Nr. 163. We Lwowie, — Czwartek dnia 18. Lipca 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
W prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“, ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Sainte Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 17. lipca.

P. Fanderlik, zapytany o wyrażenie się cesarza, odnoszące się do młodoczechów, powołał się na hr. Taaffego, który był podczas wyborów w Czechach. P. Fanderlik zapytał po obiedzie delegacyjnym hr. Taaffego, czy można ogłosić autentyczne słowa cesarza, i otrzymał odpowiedź: „Zapewne, zdaje się bowiem, że cesarz sam życzy sobie, aby jego wyrażenia były podane do wiadomości“.

Pod pierwszem wrażeniem zwycięztwa młodoczechów, powstała była w obozie staroczeskim myśl złożenia mandatów tak do sejmu jak i Rady państwa, ażeby puszczeni samopas młodoczesi okazali, co i jak czynić zechcą i potrafią. Tę myśl jednak zarzucono wskutek energicznego oporu Riegera i Mattusza. Rieger wykazywał, że nie należy zwycięztwu młodoczechów przypisywać zbyt wielkiego znaczenie, gdyż jest to nawalna fala, która rychło przeszumi. Mattusz potępił bezwzględnie wszelką bierną politykę. Walna narada posłów staroczeskich odbędzie się przed samym sejmem.

Młodoczesi ofiarowali staroczechom kompromis co do wyborów ściślejszych w Pradze i na Smichowie. Staroczeski komitet wyborczy nie przyjął kompromisu, a zarazem zwołał staroczeski klub mieszczański i przedłożył mu tę sprawę. Ale i klub jednogłośnie odrzucił kompromis, raz dlatego, że niepodobna wierzyć młodoczechom, którzy złamali już niejeden kompromis wyborczy zawarty ze staroczechami, oddając swe głosy nie na umówionych przez oba stronnictwa wspólnych kandydatów, lecz na młodoczeskich, a powtóre, że młodoczesi są w kłopocie z powodu braku inteligencji i dlatego podsuwają kompromis; gdyby zaś wybrany mocą kompromisu do klubu ich nie wstąpił, toby go na śmierć prześladowali. Zresztą młodoczesi są prawie wszyscy antisemitami, pomimo, że żydom niejeden mandat zawdzięczają, a staroczesi nie myślą się plamić antisemityzmem.

Z Podwołoczysk donoszą do *Nowej Pressy*, że od 13. bm. bawi na granicy rosyjskiej w pobliżu Wołoczysk 60 rosyjskich oficerów inżynierji i sotnia kozaków, którzy zdejmują teren cały wzdłuż granicy i sondują wszystkie głębie w pogranicznym Zbruczu.

Petersburska fabryka nabojów karabinowych rozszerza swoją produkcję i buduje nowe pawilony; wyasygnowano na ten cel 300.000 rubli.

Urzędowy *Prawit. Wiestnik* ogłasza adres petersburskiego słowiańskiego komitetu do księcia czarnogórskiego. Podniesiono w nim historyczno-polityczne znaczenie uroczystości kosowskiej i wypowiedziano życzenie, aby inne narody półwyspu bałkańskiego zasłużyły sobie jak najrychlej na takie odznaczenie, jakie w [illegible] przypadło Czarnogórze.

O nowej kampanji finansowej Niemiec przeciw Rosji powiadają *Birżew. Wiedom.*, że kampania ta zaszkodziła „w pewnej mierze nowej konwersji 5% obligacyj kolejowych. Bez względu na przestrogi, płynące ze źródeł urzędowych, przeszło połowa obligów, pozostająca w rękach niemieckich, przedstawiona została do zamiany na nowe 4½%, podpisy zaś na nowe obligi tak dobrze w Niemczech, jakoteż i w Rosji przyniosły dobre rezultaty, bo były liczne“.

St. Piet. Wiedom. piszą w tej sprawie co następuje: „Nowa antirosyjska kampanja finansowa Niemiec dowiodła raz jeszcze, że kapitaliści niemieccy nie stosują się do przestróg urzędowych i nie wątpią o pewności rosyjskiego kredytu państwowego. Zabiegi organów gadzinowych wywołają ironię ze strony kapitalistów berlińskich. Artykuły *Nordd. Allg. Ztg.* wywołały bardzo żarliwą odpowiedź w *Börs. Courrier*, który zdumiony jest, że tak wysoce urzędowy organ zaprzątuje się w ogóle tak małą rzeczą, jak konwersja 207,000.000 marek, i widzi w tem chyba tylko cel polityczny, mianowicie zaznaczenie, iż stosunki niemiecko-rosyjskie pogorszyły się w porównaniu z temi, jakie istniały od grudnia r. z. Organ giełdowy poczytuje to za pewnik, ale też broń użyta przez przyboczny organ kanclerza uważa za [illegible]. Rosja nie zważa wcale na wycieczki gadzinówek“.

Independance Belge ogłasza relację gubernatora prowincji Hennegau do rządu belgijskiego, w której gubernator oskarża Niemcy, że w Belgii utrzymują t. zw. lockspitzlów; niemiecy to właśnie agenci policyjni wywołali w swoim czasie owe rozruchy robotnicze. Bismark obwiniał w tym czasie Francję, że ona wywołuje zaburzenia robotnicze. Sprawozdanie to wywarło w Belgii olbrzymie wrażenie.

Stan króla holenderskiego znowu się znacznie pogorszył.

W otwartym d. 14. b. m. kongresie socjalistów w Paryżu bierze udział 81 delegatów paryskich, 108 z innych departamentów Francji i 129 cudzoziemców (więc tylko 189 francuskich), między nimi 82 Niemców, 9 z Austrji (jeden Czech), 3 Węgrów, 11 Włochów, 29 Anglików, 14 Belgijczyków, 6 Rosjan, 4 Kongresowiaków, 8 Holendrów, 1 Alzatczyk, 1 Bułgar, 1 Grek, 2 Amerykanów itd. Przewodniczący Lafargue dziękował za przybycie zwłaszcza socjalistom niemieckim, którzy w r. 1870—1 przeciw żelaznemu kanclerzowi wystąpili i przez usta Liebknechta mu oświadczyli, że jak Francuzi tak i oni zburzą swoją kolumnę Vendomską. Liebknecht przetłumaczył tę mowę swoim ziomkom, którzy ją z uniesieniem przyjęli.

Liebknecht zaproponował wszystkim socjalistom francuskim, aby się pojednali, i ofiarował im w tej sprawie swoje usługi; podniósł, jak wielkie trudności miały do pokonania delegaci niemieccy i dodał: „Robotnicy niemieccy łączą się teraz szczerze z robotnikami francuskimi; nie jestto kongres ideologów, ale sojusz, który wywrze swe skutki na świat cały.“

Wczoraj podrzucano Boulangerowi, Dillonowi i Rochefortowi w ich pomieszkaniach akty oskarżenia z tą klauzulą, że jeżeli nie stana przed sądem, dobra ich będą skonfiskowane. Proces rozpocznie się 10. sierpnia. Według *Tempsa* Boulanger zamierzał zamieszkać w pałacu Elizejskim (mieszkanie prezydenta Francji), [illegible]

Przed włoską cukiernią na *Rue Royale* odbyły się onegdaj znowu zbiegowiska. Lokal cukierni musiano zamknąć, a na drzwiach znaleziono napisy: „Precz z Bismarkiem! precz z Crispim!“

Szach perski zabawi w Paryżu od 31. bm. do 6. sierpnia; przygotowują dla niego wielkie uroczystości.

Milan złożył d. 10. bm. w Konstantynopolu wizytę ambasadorowi niemieckiemu. W piątek ma wrócić do Belgradu; naprzeciw mają wyjechać na granicę jeden z rejentów i prezes gabinetu. Natalia ma temi dniami przybyć do Jass.

Rząd serbski zaprowadza w szkołach średnich obowiązkową naukę języka rosyjskiego, a [illegible] naukę języka niemieckiego. Rząd wezwał naczelników biur rządowych, aby jak najszybciej przesłali do ministerstwa wojny spis wszystkich urzędników, [illegible] wojny [illegible] na [illegible] włączyć od powołania do szeregów w razie mobilizacji.

Z Sofii donoszą: Austrjacki reprezentant wojskowy w Konstantynopolu, pułk. Manega, odwidził wojska bułgarskie, obozujące pod Filipopolem i Sofią, poczem zaraz odjechał do Wiednia. Z Widynia nadeszły tu ciężkie działa forteczne. Mają one być ustawione w fortach, okalających Sofię.

Stambułów po projektowanej wycieczce do Ruszczuku i Warny, uda się także do Burgas, aby obejrzeć stan budowli kolejowych; roboty ziemne są już w połowie ukończone. Pierwsza dostawa szyn nastąpi w najbliższych dniach w Burgas.

Podszczuwacze ludu.

Nie chcemy wcale podejrzywać naszych domorosłych socjalistów — którzy tak lekkomyślnie igrali z ogniem, agitując między ludem w czasie ostatnich wyborów — że pracowali świadomie na rachunek Rosji. Tylko pewna frakcja ruska widziała jasno ten cel przed sobą — nasi pseudo-demokraci byli jedynie na tyle naiwni czy krótkowidzący, że im się zdawało, iż w istocie pracują dla jakiejś idei obywatelskiego usamowolnienia ludu. Dziś powinny się im już były otworzyć oczy, kto z tej lekkomyślnej roboty największą odnosi korzyść, a jeśliby jeszcze wątpili, to ich powinna o tem przekonać broszura, wydana właśnie w Warszawie w drukarni Władysława Szulca i S-ki. Broszura ta, o której wzmiankę podaliśmy już przed trzema dniami, nosi tytuł: „Głos z ludu w kwestji polskiej — napisał chłop“ — i jest wprost buntowniczą przygrywką do podszczuwania ludu naszego w interesie Rosji. Oto ostateczna konkluzja broszury, nie pozostawiająca nic do życzenia pod względem jasności celu, do którego dąży:

„Nadzieje szlachty opierają się dziś na Niemcach, nieubłaganych wrogach Słowiańszczyzny, nasze oprzeć się mogą jedynie na Rosji; — marzeniem szlachty jest pogrom Rosji, naszem powinna być jej wielkość i potęga; — szlachta pogardza społeczeństwem rosyjskiem i jego ideałami, my powinniśmy je kochać i uszanować; szlachta, utraciwszy wspólną naszą ojcowiznę, zeszła do roli żebraka i wyciąga rękę do całej Europy, my zejdźmy do roli robotnika w obowiązku u Rosji. — Europa do żebraczej torby szlacheckiej wrzuciła kilka kamieni, Austrja kawał nadpleśniałego chleba, a Niemcy szykują ukrytą w kieszeni figę; nam Rosja zapłaci sowicie, wynagrodzi tak hojnie, że z oszczędności potrafimy śmiało odkupić to, co bracia szlachta uważa za stracone na zawsze. W końcu i na nią przyjść musi chwila opamiętania, a im prędzej ona nastąpi, tem lepiej dla nas wszystkich. Dziś liczy ona jeszcze na cud, że lud stanie przy niej; gdy wszelka w to już nadzieja ustanie, upamiętać się musi i pogodzić z wolą większości“.

Czas, podawszy wiadomość o tej broszurze, której autorstwo przypisuje *Kurjer Lwowski* margr. Wielopolskiemu (!), tak pisze:

„Broszurę tę — oczywiście nie wiemy czy słusznie i wcale za to nie ręczymy — lecz jedynie jako pogłoskę zapisujemy — przypisują jednemu z redaktorów pisma polskiego, wychodzącego w Petersburgu, a dane do niej natchnienie następcy hr. Tołstoja, ministrowi Durnowo. Program społeczny tej broszury jest wyłącznie chłopski, polityczny zaś bardzo prosty i łatwy do wykonania: poddanie się bezwarunkowe polskiego narodu Rosji, poddanie się wynarodowieniu i wytępieniu, będącemu w pełnym toku“.

Zjazd Tow. pedagogicznego.

W pracy naszej, dążącej do wewnętrznego odrodzenia się i spotęgowania społecznego, zasługuje na najwyższe uznanie wszystko, co nie jest słomianym ogniem, pracą dorywczą, efektem przemijającym — wszystko, co się odznacza wytrwałością, konsekwencją i szeroką podstawą narodowych i obywatelskich pojęć. Zasługi ludzi, którzy przy takiej pracy, nie zrażeni żadnemi przeszkodami, wytrwale stoją, zapisze naród wdzięcznie w historji swych walk o byt.

Taką pracę i takie zasługi widzimy w czynnościach Towarzystwa pedagogicznego, które od dwudziestu trzech lat pożytecznie około spraw szkolnictwa i nauczycieli szkół ludowych się krząta, a wydawnictwami swemi nauce szkolnej i wykształceniu młodzieży niepospolitą oddało usługę.

Na XXIII z kolei walne zgromadzenie zebrali się dziś członkowie Towarzystwa pedagogicznego w Złoczowie. Niechże przyjmą od nas serdeczne pozdrowienie. Witamy ich tem gorętszem sercem dzisiaj, gdy wśród burzy wyborczej usiłowano tworzyć rozłamy społeczne i narodowe, bo jesteśmy głęboko przekonani, że szczera praca nad oświatą ludu jest na podobne zamachy najskuteczniejszem lekarstwem, że kojący wpływ rozumnych i patrjotycznie usposobionych nauczycieli może raz na zawsze wykorzenić nieufność i nienawiść, które rosną najbujniej na gruncie przesądów i ciemnoty.

Mimo odzywających się tu i owdzie żalów, że nauczycielstwo ludowe powołaniu swemu nie odpowiada, niechaj się nauczyciele ludowi nie zniechęcają. Przeważającem w opinii patrjotycznych obywateli jest i będzie przekonanie, że kraj w dziedzinie szkolnictwa ludowego bardzo postąpił, i że mu szkoły w moralnem i materjalnem rozwoju dzielnej użyczają pomocy. Może tu i ówdzie zbłądzono lub zawiniono — wierzymy wszakże, iż bardzo przeważną część nauczycieli naszych ożywia duch dobry, i że praca ich w zgodzie z pracą kościoła i wymogami prawdziwej oświaty chrześcijańskiej najlepsze i nadal wydawać będzie owoce.

W tym duchu witamy XXIII zjazd Towarzystwa pedagogicznego i przesyłamy mu najserdeczniejsze „Szczęść Boże!“

* * *

Zarząd główny Tow. ped. rozesłał wyczerpujące sprawozdanie ze swoich czynności. Wyjmujemy z niego najważniejsze szczegóły: Zarząd ukonstytuował się, wybierając dyrektorem dra Przemysława Niementowskiego, skarbnikiem p. J. Piórkiewicza, referentem dla spraw bursowych i skarbnikiem funduszu burs p. Mieczysława Skrzyńskiego, a sekretarzem p. Władysława Krasuckiego. Redakcję *Szkoły* powierzył Zarząd p. Mieczysławowi Baranowskiemu, a kierownictwo administracyjne p. Wł. Kropińskiemu. Administracja wydawnictw Towarzystwa spoczywa w rękach dr. K. Benoniego na mocy zawartego układu po koniec 1890. r. Ekspedycję *Szkoły* i czynności kancelaryjne spełniał p. Wł. Mięsowicz. Towarzystwo także w r. z. rozwijało się pomyślnie; straciło wprawdzie Oddział w Trembowli, ale przybyły mu natomiast nowe Oddziały w Cieszanowie, w Kosowie i Jordanowie. Oddział Mikołajowski przeniósł się do Żydaczowa. Obecnie liczy Towarzystwo 48 Oddziałów i 100 Kółek pedagogicznych, a około 2.300 członków. Działalność swą zwróciły Oddziały przedewszystkiem w kierunku zakładania Kółek pedagogicznych. Niektóre Oddziały zorganizowały ich po kilka i kilkanaście nawet, jak Brzeżany (5), Kamionka Strumiłowa (7), Kraków (15), Lwów (8), Rohatyn (6), Tarnopol (7), Złoczów (6) i inne. Instytucją burs Towarzystwa zajęło się bardzo wiele Oddziałów z wielką gorliwością. Urządzano odczyty popularne, wieczorki muzyczne, przedstawienia amatorskie, przeznaczając dochód na zasilenie funduszów bursowych. Wiadomo, że Oddział tarnopolski zarządza własną bursą, która ma swój własny dom wartości około 7.000 zł. Z przyszłym rokiem otwiera Oddział samborski bursę w Samborze, w której znowu pewna ilość dzieci nauczycielskich znajdzie pomieszczenie i możność pobierania nauki. Zarząd bursy samborskiej rozporządza dziś już kapitałem żelaznym 3.334 zł. Towarzystwo bursy krakowskiej ma 11.000 zł. majątku i rozdaje stypendja po 50 zł. Niemniej podniesienia godną jest dążność niektórych Oddziałów do zawiązywania towarzystw wzajemnej pomocy. We Lwowie, w Stanisławowie i w Tarnowie istnieją one już od lat kilku; z najdrobniejszych wkładek powstał fundusz żelazny, który umożliwia doraźną pomoc w nagłych wypadkach.

Oddział brzeżański dał inicjatywę do założenia „Towarzystwa przyjaciół dzieci“, które od lat kilku skutecznie działa. Oddział stanisławowski, wydał własnym nakładem mapę powiatów stanisławowskiego i tłumackiego, a nie oglądając się za zyskiem materjalnym, zaopatrzył nią po możliwie niskiej cenie wszystkie szkoły swego okręgu, czem umożliwił jedynie racjonalną naukę geografii. Oddział cieszanowski idzie za przykładem stanisławowskiego i pracuje nad wydaniem mapy własnego powiatu. Oddział sokalski założył szkołę przemysłową przy tamtejszej szkole wydziałowej, która teraz złączona z tą szkołą, przeszła na etat krajowy. Ten sam oddział urządza bezpłatnie odczyty dla ludu, a ku wiecznej czci i pamięci J. I. Kraszewskiego stawia mu pomnik w farze Sokalskiej. Oddział gorlicki nawołuje do zakładania czytelń ludowych przy szkołach i wskazuje na użyteczne działanie „Kółek rolniczych“, uważając je jako współczynnik do podniesienia oświaty ludu.

Oddział gródecki urządza co roku popularne odczyty dla ludu z zakresu gospodarstwa z bardzo trafnym i praktycznym wyborem poruszanych kwestyj. Oddział lwowski daje odczyty dla kobiet, które budzą zawsze wielkie zajęcie licznego grona słuchaczek; urządza zebrania towarzyskie dla swoich członków, a w tym roku wprowadza w życie korpusy wakacyjne dla młodzieży szkolnej. Nie wspominamy już o wyższych szkołach żeńskich, staraniem Towarzystwa założonych, które dały początek publicznym szkołom wydziałowym żeńskim, czem utorowały drogę do wyższego wykształcenia dziewcząt. Jest ich teraz dwie jeszcze: w Jaśle i w Stryju.

Do obecnego rozwoju naszych szkół przemysłowych dopełniających przyczyniło się również Towarzystwo. Szkoły te mają dziś już swój statut organizacyjny ustanowiony w myśl rozporządzenia ministerstwa wyznań i oświaty i stoją pod kontrolą osobnych komisyj nadzorczych czyli wydziałów szkolnych.

Redakcja *Szkoły* starała się wprowadzić liczne ulepszenia w układzie pisma i objąć wszystkie działy wychowania publicznego, dbając zarazem o zawodowe i ogólne wykształcenie nauczycieli szkół ludowych. W tym celu wszedł w ramy pisma stały dział hygieny szkolnej, nauki zręczności, szkolnictwa przemysłowego, przeglądu literackiego, piśmiennictwa a w piśmien-

---

3)

DZIENNICZEK JUSTYSI

komedja w jednym akcie

napisał

Józef Kościelski.

(Dokończenie)

SCENA PIĄTA.

Gustaw, Opolski.

Gustaw (*rzucając się wchodzącemu ojcu na szyję*). Ach ojcze, dzięki ci. Ależ to ideał! Perły, djamenty, lecę za nią! (*Szuka w koło kapelusza*). Tatarak!

Pan Opolski (*chodzi za nim*). Co? jak?..

Gustaw (*porywając kapelusz*). Tatarak, boskie ziele. (*Wybiega*).

SCENA SZÓSTA.

Pan Opolski później Pani Wolska.

Pan Opolski (*w najwyższem osłupieniu*). Tatarak? — Sfiksował, czy co? (*Chodzi po scenie*). Perły, djamenty! Tak, ale nie dla ciebie. Pereł dziś już nikt nie rozsuwa przed... (*zatyka sobie ręką usta*). Cyt! toż to mój syn! (*po chw. milcz.*), Ależ to utrapienie! Chłopak się jak widzę zakochał, a ja przecież na to małżeństwo nigdy pozwolić nie mogę. Nigdy — nigdy!

Pani Wolska (*Wchodzi z dzienniczkiem Justysi w ręku*). Wiesz, mój stary przyjacielu, że dotąd nie mogę wyjść z podziwienia.

Pan Opolski (*zatrzymuje się przed Wolską*). A ja? — Ja mam moralnie tak rozdziawioną gębę, że jej chyba nigdy nie zamknę!

Pani Wolska. Oglądałam tyle razy ten dzienniczek, nie domyślając, się co zawiera (*siada i przerzuca kartki*).

Pan Opolski. A pytałem się pani: jesteś-że zupełnie pewną, że w tej główce same próchno?

Pani Wolska. Przyznaj, że to nie tak łatwo było przeniknąć. Ot masz naprzykład tu (*czyta*) „A odcedziwszy wodę, wstawić do piwnicy, tylko nie obok mleka, boby skwaśniało!“ A dalej jednym tchem (*czyta*) „Myślałam, słuchając słowika, czy jego śpiew jest tylko modlitwą, czy też może pieśnią zachwytu, że tak ślicznie na świecie“.

Pan Opolski. Ot, masz pani. Pięknieby jej to mój pan syn wytłómaczył!

Pani Wolska. Albo tu dalej (*czyta*) „Pani sędzina radzi dodać nieco kminku, ale mnie się zdaje, że to niepotrzebne, bo kminek nie godzi się z majerankiem“. „Pytałam się, dlaczego kwiaty pachną, kiedy ich woń tak prędko ginie. Zdaje mi się, że marzenia są wonią umysłu i tak samo giną bez śladu.“

Pan Opolski. Mój Gustaw tego kwiatu nie powącha!

Pani Wolska. Widząc same przepisy, nie patrzyłam dalej, tak, że dzisiaj dopiero...

Pan Opolski I w samą porę!

Pani Wolska (*która przerzucała kartki*). Słuchaj tylko, to doskonałe! (*czyta*) „W ogóle uważać należy, aby kacze jaja podkładać kurom starszym i rozsądniejszym!“

Pan Opolski (*śmiejąc się*). Rozsądniejszym? — Wyborne!

Pani Wolska (*czyta*). „Myślałam jak to dziwnie, że krowa taka duża a zaledwie mlekiem jedno cielę używi, — a małej kurze to i 10 jaj podłożyć można, nawet indyczych... Myślałam także czy ja też kiedyś, będę mogła z kimsiś podzielić się wszystkiemi memi wrażeniami. Mama ciągle zajęta, albo zmęczona, a gdy pójdę za mąż, to on zapewne także będzie zajęty, albo zmęczony.“ (*Ociera łzy*).

Pan Opolski. Biedne, drogie dziecko! Widzisz pani, że to małżeństwo jest niepodobnem.

Pani Wolska (*odkładając książkę*). Nie tak obcesowo. Czy może, tak jak ja pomyliłam się co do Justysi, ty nie mylisz się co do...

Pan Opolski. Co do Gustawa? Co to, to nie! Własny fabrykat, pani dobrodziejko; nie chwalę się, bo nie mam czem, ale własny fabrykat, więc znany dokładnie. Dlatego nie ma co robić, trzeba chłopca coprędzej wywieźć, bo jak się przekonałem, żarłoczny szczupak szedł już prosto na wędkę!

Pani Wolska (*ucieszona*). Doprawdy? Widzisz więc! Jeżeli Justynka prawdziwie pokocha...

Pan Opolski. To co? To będzie jedna nieszczęśliwa więcej. Ja na to nigdy nie pozwolę.

Pani Wolska. Wierzaj mi, my starzy lepiej nie mięszajmy się w to.

Pan Opolski. Starzy, starzy! Gdyby mój syn był tak młodym, jak ja... to nie mówię. Albo gdybym tak mógł oddać mu Justysię z powidłami, kurami i kminkiem, a dla siebie zatrzymać tę drugą pełną naiwnych wiośnianych marzeń!

Pani Wolska. A ja jestem przekonaną, żeby ci on tej drugiej właśnie nie oddał.

Pan Opolski. Dziwne zaślepienie. Chcesz pani nieszczęścia własnego dziecka? Jakież to byłoby pożycie, gdy wszystkie wyobrażenia, dążenia — odmienne.

Pani Wolska. Ależ nie wszystkie.

Pan Opolski. Wszystkie, bo ona nawet swoje sery i placki poezją obleka. Pokaż-no pani (*bierze ze stołu dzienniczek i przerzuca*). Zaraz pani dowiodę. Gdzież tu jest ta wzmianka o Mojżeszu? Aha tu... Powidła czeskie etc. etc. „Pytałam się siebie, cobym najchętniej chciała widzieć i pomyślałam, żebym była chciała patrzeć na krzak gorejący z którego Pan do Mojżesza przemawiał. Widzieć ten płomień i słyszeć głos Pański!“ Pani nie jesteś-że dumną z twego dziecka?

Pani Wolska. Nie, dziwię się tylko.

Pan Opolski. I ja się dziwię, że się pani dziwisz! To jest potężna aspiracja; to jest olbrzymi motyw wielkiej pieśni. Ona widzi ten krzak, przymruża oczy, bo ją płomień razi, słyszy głos Pana i pada przejęta tchnieniem niewysłowionej lubości...

Pani Wolska. O poeto, poeto!

Pan Opolski. A on? Chcesz pani wiedzieć, jak on sobie ten sam epizod pisma przedstawia?

Pani Wolska. Zapewne tak samo.

Pan Opolski. Tak się pani zdaje? Otóż on przedstawia sobie Mojżesza przeglądającego przy kantorku tygodniowe regestra, do którego przystępuje lewita, mówiąc: Proroku, pryncypale, szef firmy Jehowa prosi cię do telefonu (*rzuca dzienniczek na stół*).

Pani Wolska (*śmiejąc się*). Ho, ho, już galopujesz!

Pan Opolski. I pani chcesz, aby dwoje ludzi mających we wszystkiem tak odmienne wyobrażenia mogło przejść społem przez życie zgodnie i szczęśliwie. Nie dbasz pani o córkę, ja dbam o nią za ciebie (*patrzy na zegarek*). Dzisiaj już zapóźno. Jutro pierwszym pociągiem wyjeżdżamy.

Pani Wolska. To jest, że w mojem imieniu dajesz mojej córce odkosza.

Pan Opolski. Najformalniejszego odkosza mojemu synowi w imieniu twojej córki.

Pani Wolska. Nie spytawszy jej?

Pan Opolski. Spytawszy jej dzienniczka, to wystarcza.

SCENA SIÓDMA.

Ciż, Justysia, Gustaw (*z pękiem wodnych kwiatów*).

Justysia (*wbiega szybko, klęka przed Wolską i kryje twarz na jej łonie*). Ach mamo!

Pan Opolski (*do Gustawa*). Na co ci to zielsko?

Gustaw. Zielsko? O, proszę ojca, to są śliczne wodne kwiaty, które rwaliśmy razem nad sadzawką.

Pan Opolski. Warto było buty zamoczyć!

Gustaw. Patrz, czy nie warto. Co to za śliczny kształt tej lilii, jaki liść wzorzysty... (*Daje mu kwiaty do ręki*).

Pan Opolski (*upuszczając kwiaty*). Fe, mokre.

Gustaw (*żywo podnosząc kwiaty*). Jakżeż można!

Pan Opolski (*kładąc mu rękę na czoło*). Chłopcze, czy ciebie głowa nie boli?

Gustaw (*zdziwiony*). Mnie?

Pan Opolski. Może zawroty... (*bierze go za rękę*). Gorączka?

Gustaw. Gorączka może, ale błoga!

Pan Opolski. Sfiksował!

Pani Wolska (*która uspakajała po cichu córkę*). Ależ Justysiu, powiedzże przecie...

Justysia (*płaczliwie*). Nie mogę mamo, nie mogę! (*Nie podnosząc głowy z kolan matki, wyciąga rękę w tył*). To pan Gustaw powie.

Gustaw. O tak, ja powiem, że...

Justysia (*podnosząc nieco głowę*). Powiedz pan od początku, jak to było na sadzawce. (*Spuszcza głowę*).

Gustaw. Chętnie powiem wszystko. Wyjechaliśmy więc czółnem na sadzawkę, aby rwać... nie pamiętam już, co!

Justysia (*podnosząc głowę*). Tatarak. (*Spuszcza głowę*).

Gustaw. A tak, tatarak!

Pan Opolski. Boskie ziele. Sfiksował!

Gustaw. Ale niebawem ujrzeliśmy piękne lilie wodne, które nas zachwyciły...

Pan Opolski (*wzruszając ramionami*). Jego zachwyciły!

Gustaw. I panna Justyna poczęła deklamować śliczny wiersz o wodnych liliach, nie pamiętam już, czyj.

Justysia (*podnosi głowę*). Asnyka. (*Spuszcza głowę*).

Gustaw. Mówiłaś pani, zdaje mi się Elyego.

Justysia (*płaczliwie, podnosząc głowę*). To wszystko jedno! (*Spuszcza głowę*).

Gustaw. Tak, to wszystko jedno. Dosyć że nie spostrzegliśmy się, że ściemniło się już zupełnie i księżyc wyjrzał, przeglądając się w stawie. Cisza urocza w około...

Pan Opolski. Co ty się znasz na tem!

Gustaw. A blask księżyca przed naszą łodzią srebrem wybijał nam drogę powrotu.

Justysia (*podnosi głowę i odwraca się ku Gustawowi pozostając na klęczkach.*) Ach, tak ślicznie było!

Pan Opolski. Co to jest, nic nie rozumiem.

Gustaw. Zaraz zrozumiesz ojcze, gdy ci powiem, że na tym falującym srebrzystym kobiercu ujrzałem dokładnie wypisany wyrok, że się w tej chwili me życie, me szczęście rozgrywa!

Justysia (*przestraszona*). O mój Boże, już! (*odwraca się i kryje głowę szybko na łonie Wolskiej*).

Gustaw. Nie wiem, jak się to stało, ale zapytałem panny Justyny, — a bicie serca słyszałem tem dokładniej, że wiosłem przestałem pluskać — czy chciałaby tak zemną żeglować w przestworza życiowe.

nictwie nowych książek. Ruch piśmienniczy w szeregach nauczycielskich tak bardzo się ożywił, że redakcja posiada w zapasie około 300 artykułów różnego pióra z zakresu pedagogiki, dydaktyki i specjalnej metodyki, które mogłyby wystarczyć na zapełnienie całego rocznika *Szkoły*.

Rozwój wydawnictw Towarzystwa najlepiej ilustrują cyfry. Do chwili obecnej wydało Towarzystwo 226 dzieł większej lub mniejszej objętości, oprócz odbitek ze *Szkoły*, a prócz tego 6 dzieł jest pod prasą, 6 przygotowuje się do druku. Dochód ze sprzedaży wynosił w 1888 r. 16.314 zł. Czysty majątek z zamknięcia rocznego wynosi 27.040 zł.

Przekazane w r. z. zarządowi głównemu wnioski rozpatrywał zarząd i załatwiał w myśl powziętych uchwał.

Delegat Oddziału brzeżańskiego p. Kazienko poruszył wnioskiem swym sprawę, aby walne zjazdy Towarz. pedagogicznego w przyszłości odbywały się na przemian tylko we Lwowie i w Krakowie. Motywa wniosku bardzo przemawiały do przekonania i wniosek ten przekazał zarząd do zaopiniowania dwom oddziałom najbardziej w tym interesowanym a to: lwowskiemu i krakowskiemu. Obydwa oddziały zgodną wydały opinię, że walne zjazdy Towarzystwa bezwarunkowo powinny odbywać się w różnych miastach całego kraju, a to z następujących powodów: Urządzanie zjazdów tylko we Lwowie i Krakowie nastręczałoby urządzającym nieprzyzwyciężone trudności, a zjazdy spowszedniałyby, prócz tego udział stawałby się coraz mniejszy, ponieważ odległość tych miast jest od krańców kraju znaczna. — Urządzanie zjazdów w różnych miastach umożliwia nauczycielom poznanie całego kraju, a przytem wzajemne zbliżenie się i poznanie z różnych stron przybywających. Urządzenie zjazdów w różnych miastach wzbudza zainteresowanie się sprawami Towarzystwa w całem społeczeństwie, zjednywa mu sympatje, pozyskuje dla szkoły i zbliża rodziców do nauczycielstwa.

Sprawę poruszoną wnioskiem p. Droby na Zjeździe z. r., odnoszącą się do poruczania nauki religii mojżeszowej ludziom bez wykształcenia pedagogicznego i dydaktycznego, a co gorsza, nie znającym języka polskiego, należy uważać jako załatwioną wobec obowiązującego rozporządzenia Rady szk. kraj. z d. 24. stycznia 1882 l. 13.410 i wobec ustawy o katechetach, uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu z 18. stycznia br.

Od lat kilku ponawiany wniosek, aby postarać się dla nauczycieli ludowych, o certyfikaty, upoważniające do jazdy za połowę ceny na kolejach państwowych, ze względów zasadniczych nie da się przeprowadzić, ponieważ takie certyfikaty przysługują tylko urzędnikom państwowym.

W sprawie wniosku p. Rykały o stabilizacji posad inspektorów szkół okręgowych nie uważał Zarząd główny za potrzebne czynić żadnych kroków, ponieważ sprawa ta była już w ministerstwie przygotowaną i rząd przedłożył radzie państwa projekt odnośnej ustawy.

W sprawie wniosku p. Stepka, ażeby a) postarać się o rozszerzenie programu nauki gospodarstwa wiejskiego w seminarjach naucz.; b) kreowanie stałych posad nauczycielskich do tego przedmiotu; c) aby władze szkolne wprowadziły w życie posadę nauczyciela wędrownego, w celu inspekcjonowania nauki gospodarstwa wiejskiego; d) wysyłały wreszcie na koszt kraju i rządu pewną ilość nauczycieli do zakładów rolniczych, celem uzupełnienia ich wykształcenia w tym kierunku, daje Zarząd następujące wyjaśnienia: Sejm i Rada szk. kraj. zajmują się już sprawą rozszerzenia zakresu nauki gospodarstwa wiejskiego w męzkich seminarjach naucz., a niemniej także sprawą kreowania stałych posad nauczycielskich dla tego przedmiotu. Statut zaś dla seminarjów żeńskich z r. 1886 pozwala na obznajomienie kandydatek z ogrodnictwem i sadownictwem i daje wskazówki ku temu. Życzenie pod c) wyrażone, nie jest wykonalne wobec tylu już istniejących nadzorów. Co do punktu d) istnieje rozporządzenie ministerjalne z 31. sierpnia 1886 do l. 6032, polegające urządzanie kursów specjalnych dla nauki gospodarstwa.

Wniosek Oddziału stanisławowskiego przekazany Zarządowi, żąda: a) wziąć w opiekę wszystkie dotąd istniejące Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli; b) zespolić je w związek stowarzyszeń obejmujący cały kraj; c) ułożyć jednolity statut dla tych Towarzystw; d) wszystkich członków związku ubezpieczyć w Towarzystwie asekuracyjnem Krakowskiem.

Załatwienie tych kwestyj wymaga gruntownego rozpatrzenia i dłuższego czasu, a Zarząd mniema, że zwołanie zjazdu delegatów istniejących już Towarzystw do Złoczowa, w czasie tegorocznego zgromadzenia, da możność bliższego porozumienia się i ewentualnego posunięcia sprawy naprzód.

Wniosek Oddziału jasielskiego w sprawie wyjednania u władz szkolnych rozporządzenia, aby dzień Zaduszny był wolny od nauki szkolnej, załatwił Zarząd wniesieniem umotywowanego podania do Rady szk. krajowej, która po zasięgnięciu opinii Rad szk. okręgowych, wydała okólnik postanawiający, że dzień Zaduszny w miastach i miasteczkach ze względów religijnych ma być wolnym od nauki szkolnej.

Przypadający 2. grudnia w r. z. 40-letni jubileusz rządów cesarza Franciszka Józefa uczcił zarząd wydaniem jubileuszowego numeru *Szkoły* z wizerunkiem cesarza, wydaniem ozdobionej książki pamiątkowej „Czterdzieści lat panowania cesarza Franciszka Józefa I.“ i wysłaniem deputacji do namiestnika, która w imieniu nauczycieli ludowych całego kraju, złożyła gratulacje dla cesarza. Dochód czysty z książki jubileuszowej przeznaczono na rzecz burs nauczycielskich.

Celem powitania nowego namiestnika i prezesa Rady szk. krajowej, Kazimierza hr. Badeniego, przedstawił się Zarząd namiestnikowi in corpore na osobnej audjencji.

Smutnem echem odbiła się w całym kraju wiadomość o przedwczesnym zgonie następcy tronu arcyksięcia Rudolfa, znanego miłośnika nauk. Zarząd przyłączył się do objawów powszechnego żalu, przysyłając w imieniu nauczycieli ludowych wieniec, który złożył u trumny prezes Tow., bawiący podówczas w Wiedniu.

W pięknej uroczystości 300-letniej rocznicy założenia liceum Nowodworskiego w Krakowie, które obchodziło gimnazjum II. św. Anny, reprezentowali Towarzystwo pedag. prezes Sawczyński i wiceprezes dr. Gerstman.

Zasłużonego b. członka Zarządu i redaktora „*Szkoły*“ dr. Zygmunta Samolewicza, powołanego z posady dyrektora gimnazjum Fran. Józefa na stanowisko krajowego inspektora szkół średnich, pożegnał Zarząd główny pismem, którego treść podano w *Szkole*.

Następnie omawia sprawozdanie szczegółowe czynności zarządu około instytucji burs. Fundusz rezerwowy instytucji burs wzrósł do wysokości 4.376 zł., nie licząc wpływów z r. b. Z funduszu obrotowego przeznaczono na utrzymanie wychowanków 1888/9 1.001 zł. Zarząd zaznacza z przyjemnością, że postęp wychowanków był w ogóle zadowalający i że wyłożone koszta na kształcenie wychowanków, przyniosą w przyszłości pożytek dla kraju. Na utrzymanie wychowanków w r. 1888/9 zebrano kwotę 944 zł. Zarząd postanowił w tym roku 20 wychowanków bądź w bursach krajowych umieścić, bądź też na kształcenie ich stypendja udzielać.

Kolonie wakacyjne dla dziatwy szkolnej, którym przed sześciu laty Towarzystwo dało początek, utrzymują się dotąd dzięki ofiarności dobroczynnych osób i instytucyj krajowych. W r. 1888 datki wpływały obficie; suma zebrana wynosiła ogółem 3.795 zł., w porównaniu z rokiem poprzednim o 1.413 zł. więcej.

Zarząd rozdał w r. b. 16 koleżeńskich zapomóg w łącznej kwocie 350 zł. Z funduszu imienia hr. Stanisława Badeniego rozdał zarząd siedm zapomóg po 25 zł. w łącznej kwocie 150 zł.

Złoczów d. 16. lipca. Już dzisiejszym pociągiem południowym przybyło wielu członków Towarzystwa pedagogicznego na zjazd. Przybyłych powitała licznie zebrana publiczność miejscowa przy dźwiękach muzyki, na dworcu kolejowym, przyozdobionym festonami zieleni i flagami o barwach narodowych. Do członków zarządu głównego z wiceprezesem dr. Teofilem Gerstmanem na czele, przemówił serdecznemi słowy burmistrz miasta, dr. Dawid Billet, adwokat, a za życzliwe przyjęcie jemu i miastu podziękował dr. Gerstman.

Miasto całe przystroiło się świątecznie na przyjęcie pożądanych gości. Zjazd nie zapowiada się tak licznie jak w innych latach, lecz będzie ożywiony, a około 200 uczestników weźmie udział w posiedzeniach. Wszystkich przybywających umieszczają gościnni Złoczowianie po domach prywatnych.

Dziś o godz. 5. popołudniu odbyło się w auli gimnazjalnej poufne zebranie członków, na którem porozumiewano się co do ułożenia porządku dziennego obrad tak na pełnem zgromadzeniu jak i w sekcjach. Porozumiewali się także wszyscy między sobą przybyli dotychczas delegaci Kółek wzajemnej pomocy nauczycieli.

Wieczorem odbył się w ogrodzie oficerskim festyn na cześć przybyłych członków Towarzystwa. Tu zaznajomiano się i bawiono do późna przy dźwiękach muzyki.

Zakład ubezpieczeń robotników od wypadków.

Galicja zajmuje (w Austrji) w grupie dotyczących zakładów ubezpieczających 4 miejsce.

Według obliczeń dotychczasowych, znajduje się zakładów przemysłowych podlegających ubezpieczeniu w Galicji . . . 6.614
na Bukowinie . . . 740
razem . 7.354

Robotników i urzędników pracujących w tych zakładach uprawnionych do głosowania
w Galicji . . . 67.346
na Bukowinie . . . 4.963
razem . 72.309

Spodziewany dochód 70.000 zł. Mniej więcej według obliczeń w Niższej Austrji ukształconego, składek zarobkowych 100 zł. ma się płacić za pół roku 1 zł. 30 ct.

Dnia 14. lipca o godz. 9. rano zebrał się zarząd na drugie posiedzenie. Jawiło się 11 członków zarządu, oprócz przewodniczącego i jego zastępcy. Po przyjęciu protokołu z pierwszego posiedzenia, przystąpiono do sprawy mianowania kierownika biura zarządu. Dyskutowano nad tem 3 godziny. Adwokat dr T. Skałkowski, referent większości wydziału administracyjnego przedstawił jako kandydata na tę posadę pana Karola Listowskiego, inspektora kolei państwowej z Krakowa, który nie posiada odpowiedniej kwalifikacje na tę posadę, a żądania jego — już po przeprowadzeniu z nim pertraktacji, są: 1) przyjęcie 10 lat służby, które spędził przy kolei, 2) 3.000 zł. rocznej płacy, 3) pensji odpowiadającego od tej kwoty podatku rządowego. 3) 600 na mieszkanie. 4) 400, ewentualnie 300 zł. kwinkwennjum.

Imieniem mniejszości wydz. admin. referował zastępca przewodn. zarządu sekr. krakowsk. Tow. ubezpieczeń p. Krauski, przedkładając podanie i świadectwa prawnicze, teolog. i ze służby sądowej p. Henryka Lama, wskazując na jego pracę, którą dokonał już w gronie komisji, powołanej przez rząd do zorganizowania tego właśnie zakładu ubezpieczeń robotników, mianowicie układ statut zakładu w języku polskim, i złożył dowody dokładnego opanowania się z ustawą i z rozporządzeniami ministerjalnemi.

P. Lam żąda płacy 3.000 zł. rocznie.

Nad kandydatem wywiązała się długa dyskusja. Ostatecznie uchwalono rozpisanie konkursu z terminem do 1. sierpnia na posadę kierownika biura z płacą roczną 3.000 zł. bez wszelkich dodatków.

Niewątpliwie utrzyma się kandydatura p. Henryka Lama, który posiada najlepsze kwalifikacje na tę posadę i znany jest z najlepszej strony we wszystkich sferach naszego społeczeństwa.

Na posiedzeniu tem uchwalono także rozpisanie konkursu na buchaltera z roczną płacą 1500 zł., a mianowicie w myśl § 24. ust. 10, technika asekuracyjnego z płacą roczną 1200 zł. i 150 zł. na mieszkanie.

Uchwalono również dla przybywających członków zarządu z prowincji po 8 zł. dziennie, kolej II. klasą, jazdę kołową 30 ct. kilm. i na tem posiedzeniu. Posiedzenie zarządu najbliższe po upływie konkursu na dzień 3. sierpnia o godz. 7. wieczór.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 17. lipca.

* **Mianowania.** Minister wyznań i oświecenia zamianował zast. nauczycielki szkoły ćwiczeń seminarjum naucz. żeńskiego w Przemyślu Teklę Hanulównę, rzeczywistą kierowniczką ogródka freblowskiego w tymże zakładzie z rangą rzeczywistej nauczycielki szkoły ćwiczeń.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Wojciecha Dujanowicza z Podwołoczysk do Tarnowa.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Djonizego Skomorowskiego w Stechnikowcach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Stechnikowcach; tymczasowego nauczyciela Eliasza Hawryluka w Cebłowie, stałym nauczycielem szkoły filialnej w Cebłowie; stałego nauczyciela w Krotoszynie, Aleksandra Ficowskiego, stałym nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły etatowej w Czyszkach; tymczasowego nauczyciela Józefa Guza w Konotopach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Konotopach; tymczasowego nauczyciela szkoły filialnej w Niegłowicach Emila Neissera, stałym nauczycielem szkoły filialnej w Niegłowicach; tymczasową nauczycielkę Marję Cichocką w Łuczycach, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Łuczycach.

* **Z uniwersytetu.** P. Emil Dawidowicz, rodem z Muchawki otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

P. Bolesław Mańkowski, nauczyciel gimnazjum niemieckiego we Lwowie, z odszczególnieniem uzyskał w tutejszym uniwersytecie d. 16. bm. stopień doktora filozofii.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 18 b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Wnioski dotyczące regulacji ulic i placów miasta Lwowa. Sprawa podniesienia udziałów złożonych przez gminę m. Lwowa w Towarzystwie ochrony Tatr polskich. Wniosek w sprawie zabezpieczenia dostawy druków dla magistratu na czas od 1. lipca 1889. Zygmunt Kędzierski o wyznaczenie placu na skład materjałów budowlanych potrzebnych do budowy gmachu galic. kasy oszczędności.

* **Namiestnik Kazimierz hr. Badeni** wyjechał wczoraj kurjerskim pociągiem na czternaście dni do Buska.

* **H. Siemiradzki** przyrzekł nadesłać nowy swój wielki obraz „Fryne w Eleuzis“ na Wystawę Towarzystwa sztuk pięknych do Krakowa.

† **Lubin Ilasiewicz,** b. żołnierz wojsk powstańczych z r. 1863, dziennikarz i poeta, zmarł dziś w naszem mieście po kilkudniowej ledwie chorobie zapalenia płuc, w 47 r. życia.

Śp. Lubin, wkrótce po ukończeniu gimnazjum buczackiego, poszedł w r. 1863 na pole walki. Później prywatną guwernerką na wsi zarabiał na utrzymanie. Następnie dostał się był do redakcji *Kraju* w Krakowie, gdzie pod kierownictwem Gumplowicza odbył nowicjat publicystyczny. Później czas jakiś pracował w *Gazecie Narodowej*, następnie wszedł do redakcji *Dziennika Polskiego*, i w niej spełniał swe funkcje aż do zgonu.

Śp. Lubin Ilasiewicz w wolnych od żmudnej, zawodowej pracy chwilach, próbował sił swych także na polu poezji. Tak uzbierał się wydany przed rokiem tomik „Z nurtów życia. — Z teki dziennikarza“, mieszczący w sobie niejedno wdzięczne kwiecie poezji lirycznej.

Była to bardzo sympatyczna postać wśród naszej drużyny dziennikarskiej. Cichy, skromny, serdeczny, nie gonił za sympatjami ludzkiemi; szły one same za nim. Szczery też żal pozostawia za sobą u kolegów i wszystkich, którzy go znali,

Niech lekką będzie ta polska ziemia strudzonemu, a do ostatniego tchnienia wiernemu jej synowi. Cześć jego pamięci!

* **Prezydent kolei państwowych br. Czedik** opuścił wczoraj zrana Kraków pociągiem pospiesznym, udając się w towarzystwie dyrektora Kolosvarego do Chabówki, zkąd podążył do Zakopanego i tam przenocował. Dziś udał się p. Czedik w Pieniny, a z Czerwonego Klasztoru przepłynie Dunajcem do Szczawnicy, gdzie zwidzi zakłady kąpielowe. Dnia 18. bm. wyjedzie br. Czedik do Starego Sącza, a ztąd osobnym pociągiem kolejowym uda się do Muszyny, zkąd przyjedzie do Krynicy, celem zwiedzenia zakładu kąpielowego. Z Krynicy przez Nowy Sącz wyjedzie br. Czedik, celem zwiedzenia kopalni nafty. Z Krosna w d. 20. bm. wyjedzie prezydent kolei do Lwowa celem zwiedzenia tamtejszej dyrekcji. Podróż prezydenta kolei państwowych br. Czedika ma na celu zbadanie, czy komunikacja z kraj. zdrojowiskami odpowiada wymogom publicznym, podróż zaś do terenu naftowego ma na celu zapoznanie się z potrzebami tego przemysłu. Kraj niezawodnie odniesie korzyści z tej podróży br. Czedika, który okazywał się zawsze przychylnym i sprzyjającym naszemu krajowi.

* **Z życia towarzyskiego.** Ślub hrabianki Krystyny Tyszkiewiczówny, córki hr. Jana Tyszkiewicza, b. kuratora honorowego szkół powiatu borysowskiego, z hr. Andrzejem Potockim, odbędzie się w rezydencji ich zw. „Waka“ pod samem Wilnem. Na weselu w d. 3. września, jak donosi *Kraj*, będzie do stu magnatów i osób wysoko postawionych, polskich i obcych, między innymi ks. Liechtenstein.

* **Jubileusz.** Twórca mostu żelaznego, łączącego Warszawę z Pragą, święcił onegdaj w Warszawie jubileusz 60. rocznicy służby publicznej. Stanisław Kierbedź urodził się w r. 1810 w dobrach ojczystych w pow. poniewieskim, nauki elementarne pobierał w szkole OO. Pijarów w Poniewieżu, wyższe zaś w uniwersytecie wileńskim, a następnie w instytucie inżynierów komunikacyj. W r. 1829 otrzymał pierwszy stopień, nadający mu prawo do służby w zawodzie inżynierskim. Był następnie profesorem budownictwa i mechaniki w instytucie inżynierów komunikacyj, w instytucie inżynierów górniczych, w akademii inżynierów wojskowych i w uniwersytecie petersburskim, a obok tych licznych zajęć pracował w komitecie budowy kościoła św. Stanisława w Petersburgu. W r. 1841 stworzył plan pierwszego mostu na Newie w Petersburgu. Odtąd imię jego stało się głośnem, co sprawiło, że Kierbedź wzywanym bywał do wszystkich ważniejszych przedsiębiorstw. On to opracował projekt budowy kolei petersbursko-moskiewskiej, a następnie był pomocnikiem zarządzającego budową kolei warszawsko-petersburskiej. Mianowany naczelnikiem ówczesnego siódmego okręgu komunikacyj przybył w r. 1861 do Warszawy i tu uzyskał nominację na członka rady administracyjnej i członka rady stanu Królestwa polskiego. Zajął się też zaraz przedewszystkiem stworzeniem planów budowy mostu żelaznego, które oparł na dawnych planach, wykonanych przed kilkudziesięciu laty przez inżyniera Jana Pawła Lelewela. Przystąpił też wkrótce do budowy mostu, którą kierował osobiście, nawet po przeniesieniu do Petersburga, gdzie zasiadł w zarządzie centralnym komunikacyj. Przez długi szereg lat Kierbedź należał do rady zarządu kolei warszawsko-petersburskiej, do komitetów budowy wielu kolei rosyjskich i szos, a nadto kilkakrotnie zastępował ministrów komunikacyj. Jubilat liczy obecnie lat 79 i zajmuje stanowisko dyrektora departamentu administracyjnego w rosyjskiem ministerjum komunikacyj.

* **Czterdziestoletni jubileusz.** Piękną uroczystość obchodzono wczoraj w prokuratorji skarbu. Radca dworu i prokurator skarbu, dr. Edward Podlewski, ukończył czterdziesty rok swojej służby, z czego skorzystali przyjaciele, koledzy i urzędnicy prokuratorji skarbu, ażeby złożyć jubilatowi szczere życzenia, a zarazem hołd i uznanie za tyloletnią mozolną i gorliwą pracę. O godzinie 10 przed południem komitet, który zajął się urządzeniem owacji, wprowadził jubilata do pięknie przystrojonej sali posiedzeń, gdzie oczekiwali urzędnicy prokuratorji skarbu; urzędnicy ekspozytury krakowskiej, z naczelnikiem p. Kułaczkowskim, dalej b. urzędnicy prokuratorji, pp.: Kazimierz Laskowski, obecnie radca namiestnictwa; dr. August Balasits, obecnie profesor uniwersytetu; dr. Władysław Czajkowski, adwokat kraj., zastępca marszałka Rady powiatowej przemyskiej, adwokaci tutejsi i w. i.

Pierwszy przemówił radca dworu dr. Kunz w imieniu urzędników prokuratorji skarbu. Skreślił chlubną urzędową działalność jubilata, wyraził mu za nią podziękę i zakończył serdecznemi życzeniami z powodu jubileuszu. Do słów tych dołączył się imieniem krakowskiej ekspozytury prokuratorji skarbu przybyły umyślnie w tym celu jej naczelnik adjunkt dr. Kułaczkowski. Następnie przemówił imieniem młodych urzędników prokuratorji skarbu dr. Władysław Pilat i w ciepłych a serdecznych słowach dziękował szczigodnemu jubilatowi za iście ojcowską opiekę, jaką otaczał młodych urzędników. Wreszcie przemówił profesor uniwersytetu dr. Balasitz.

Jubilat, rozrzewniony temi owacjami, podziękował z głębi serca za słowa uznania i zapewnił, że zawsze, wszędzie i wobec wszystkich, powodował się tylko najlepszemi intencjami. Jubilatowi ofiarowano w upominku prześliczny stolik, wykonany w pracowni p. Tennerowicza w drzewie orzechowem, według rysunku radcy p. Zygadłowicza. Stolik jest zbudowany w stylu gotyckim. Pokrywa go czarna florentyńska płyta marmurowa, na którą rzucono misternie, srebrną, grubo pozłoconą blachę w kształcie dyplomu rozwiniętego, ze stosowną dedykacją. Na tym imitowanym dyplomie spoczywa prześliczne album wykonane w pracowni introligatorskiej, p. Wierzbickiego, w którem mieszczą się fotografie wszystkich dawniejszych i obecnych urzędników prokuratorji skarbu.

Pan Opolski. Deklaracja? — i poetyczna — choć nie nowa.

Gustaw. Mówiłem jej, że szlak tej żeglugi osrebrzę jej miłością moją tak samo, jak księżyc osrebrza wód tonie...

Pan Opolski. To już lepszy obraz, dalej, dalej!

Gustaw. Dalej — nie ma nic, bo panna Justyna przybiwszy do brzegu wyskoczyła z łodzi, jak pierzchliwa Najada...

Pan Opolski. Mitologia? Smak wątpliwy.

Gustaw. ...i dopiero tu, u nóg matki dobiegłem jej znowu, czekając na dłużną odpowiedź.

Justysia. Mamo!

Gustaw. Pani, powierz mi dziecko swoje. Wiosło w przejażdżce upuściłem do wody, ale w życiu steru szczęścia... nie puszczę!

Pan Opolski. Zkąd jemu się to wzięło?

Pani Wolska. Panie Gustawie, serce matki raduje się z twej mowy, ale odpowiedź dać ci tylko może sama Justynka *(unosząc głowę córki)*. Moje dziecko, co odpowiesz panu Gustawowi?

Justysia *(poświęcona)*. Ja! — co? — *(spostrzega swój dzienniczek, porywa go, powstaje i po kłopotliwem wahaniu z nagłem postanowieniem podaje go Gustawowi)*. Mój dzienniczek!

Gustaw *(chwyciwszy dzienniczek, całuje Justysię po rękach)*. O dzięki ci, dzięki!

Pan Opolski *(uderza się ręką w czoło)*. O, osioł zemnie, osioł!

Pani Wolska *(powstając do Opolskiego)*. Omyliliśmy się oboje.

Pan Opolski. Mówiłem pani, że jestem do niczego! Nie dojrzałem, że w moim rachunku była nieznana, było X! A to ona. *(ściska Justysię)*.

Justysia *(zdziwiona)*. Ja X?

Pan Opolski. Tak, wiecznie nieodgadniony wiecznie tajemniczy czar dziewczęcej duszy, który zawsze do piękna i poezji budzi *(do syna)* Nie wierz utartym bajkom: w życiu zawsze Galatea budzi Pigmaliona!

(Zasłona spada.)

Pesymizm w poezji niemieckiej.

(Dokończenie).

II.

Przejrzystszą, łatwiejszą fabułę obrał sobie Gottschall. Wydobył on ze starych szpargałów baśń o Merlinie, czarnoksiężniku, który *ab anno olim* spoczywa w objęciach uroczej Viviany w lesie berceliandzkim. Temu tedy czarnoksiężnikowi każe poeta krążyć wśród dzisiejszego świata i wzniecać na każdym kroku pożogę zbrodni i nieszczęścia.

Merlin, syn Lucypera i zakonnicy, Chrystus piekieł, ma do pomocy całą rzeszę służalców ojca. Za pierwszego cicerona służy mu Lubieżność, a pierwszym znowu łupem, który mu ona podaje, jest piękna i niewinna młynarka Fanchon. Objęcia Merlina ogałacają to dziewczę z dziewictwa na ciele i na duszy. Razem z czarodziejem wypływa eksmłynarka na powierzchni paryzkiego życia, już jako oceniona przez bogatą młodzież kurtyzana. Jakiś Alfons zrywa z cnotliwą narzeczoną dla pięknych oczu nierządnicy. Narzeczona jego umiera z rozpaczy, majątek rozpływa się w szalonem życiu, jak śnieg na słońcu, a Fanchon zamyka dudkowi odartemu z pierza drzwi przed nosem

Samobójstwo lekkoducha kładzie kres całej awanturze.

Drugą ofiarę składa Merlinowi Lubieżność z życia młodej żony starego dygnitarza. Mąż, zastawszy ją na schadzce z Merlinem, posyła kulę z rewolweru w serce, które go tak haniebnie zdradziło. Tylko szwaczka imieniem Nanette stawia opór zwycięzkiemu uwodzicielowi. Napadnięta przezeń, broni się skutecznie krzyżem, pamiątką po rodzicach.

Z kolei pojawia się na scenie poematu Pycha. Zatapia ona swe szpony w skrępowane przesądami serce starego arystokraty i każe mu, aby zabronił córce, dziedziczce imienia i fortuny, związku z ubogim guwernerem. Kochankowie uciekają. Nędza zabija nietylko ich miłość, lecz także ich samych, surowemu ojcu zaś pęka serce z rozpaczy. O ileż straszniejszy ten demon w życiu narodów! Poeta uosabia dalej Pychę w postaci ostatniej cesarzowej Francji. Namiętna hiszpanka dopóty rozbudza szyderstwem i gniewem w sercu męża krwawe żądze, aż w końcu walka wybucha. Zanim jednak przejdziemy na pole krwią zlane i ludzkiemi ciałami zmierzwione, zjawia się dodatni kontrast: uczony, marzący o harmonii światów i przejęty nadzieją w przyjście lepszych czasów.

Po Pysze — Zazdrość... Oto wygląda ona z piwnicznych pomieszkań ku pysznym pałacom, Gdzieindziej znów obiera sobie za podstawę różne przypadkowe stosunki. Matka, zabijająca córkę za to, iż przewyższoną została przez swe dziecię co do urody — to także ofiara Zazdrości, Tuż obok staje Chciwość w postaci skąpca, zdenerwowanego grą giełdową. Znowu jednak widzimy jaśniejszą stronę medalu: dostarcza jej poeta, śpiewający o znikomości świata a wiekuistym uroku sławy.

Szereg obrazów zamyka Komuna paryzka, jako symbol Gniewu, zbratanego z Zazdrością. Syt krwawych widoków, Merlin opuszcza arenę ziemską, aby powrócić w objęcia Viviny.

III.

Podana treść stwierdza w zupełności to, co zaznaczyliśmy już u wstępu. Zarówno Hammerling, jak Gottschall zajęli stanowisko bardzo surowych sędziów wobec dzisiejszego ustroju świata. Obaj usiłują wykazać, że stosunki obecnie panujące dotknięte są zgnilizną, że rak występków i zbrodni toczy ludzkość, gotując jej zgubę.

W czem szukać należy ocalenia? Na to odpowiadają obaj *unisono*: w miłości!

Hamerling demonstruje to, wywlekając na scenę postać, która bez miłości poczęta, ginie bez miłości, a jest obrazem naszego wieku. Odwrotnie więc rzecz biorąc, może przynieść zbawienie tylko era, której hasłem przewodniem byłaby miłość. Gottschall znowu każe się domyślać tej sentencji moralnej przez alegorję. Jego Merlin, uosobienie wszystkiego złego, dopóty pozostawia świat w spokoju, dopóki Viviana, wyraźnie scharakteryzowana w poemacie jako symbol miłości, tuli czarnoksiężnika w swych objęciach. Tyle na razie co do samego ziarna; nie bez interesu jednak będzie poznać także łupiny, w których ono się mieści. Już w samem ukształtowaniu fabuły przejawia się nierówność talentu obu poetów. Hamerling objął w swoim poemacie wszystkie dziedziny życia, poruszył namiętności ludzkie, wiedzę, religię, politykę — i każde z nich poddał satyrycznej analizie, wykazując, w czem tkwi dzisiaj ich wybujałość. Mimo stron ujemnych „Homunculusa“, czuć w tem dziele genialny polot i żałować tylko trzeba, że rozkiełznana fantazja powiodła poetę na bezdroże.

Gottschall natomiast dotknął tylko tych namiętności, które, w naturze człowieka znajdując swe źródło, nurtują zawsze w każdem społeczeństwie, a jako takie nie mogą być żadną miarą poczytane za charakterystyczne cechy specjalnie naszej doby. Treść jego przerzuca się wprawdzie ku końcowi na szersze pole, wprowadza nas w jedno z najważniejszych wydarzeń współczesnych, w zamęt wojny francusko-niemieckiej z r. 1871, ale i tego momentu nie zdołało miękkie pióro liryczne pogłębić.

„Homunculus“ wywiera na czytelnika bądź co bądź imponujące wrażenie. Już nadzwyczajna śmiałość koncepcji jest prawdziwie genialną, a w każdym szczególe zdumiewa nas i ujmuje oryginalność pomysłu obok siły opracowania. Ale śmiałość, ale siła bywają niekiedy jak miecz obosieczny. W „Homunculusie“ sprawiają one, iż pod względem artystycznym poemat pozostawia niemało do życzenia. Autor zbytnio popuścił lejce fantazji. Ztąd ów chaos, owe gorączkowe rozpasanie, ów brak harmonii pomiędzy poszczególnemi składnikami poematu. Co gorsze, to że i myśl poety staje się skutkiem tego niejednokrotnie niejasną. Całość jest materjałem bezsprzecznie wysokiej ceny, marmurem czystym, ale tak doryweczo, tak dziwacznie ociosanym, iż widok rzeźby przejmuje nas uczuciem prawie przestrachu. Czyż mamy brać na serjo demoniczną tę karykaturę ludzkości, jej prac i zabiegów? Czy na serjo mamy uznać ją jako sprawiedliwą ocenę dni naszych i prawdopodobny horoskop dni przyszłych?

Snać zadaleko poszedł poeta w swym pesymizmie. Duchowi jego brak równowagi zarówno w tworzeniu artystycznem, jak w samymże sądzie. Rozżalony na naszą epokę za to, że zdziera z twarzy dawnym ideałom złudne maski i że gorączkowo dąży do postępu, nie zdając sobie dokładnie sprawy z tego, jakie zmiana wyda owoce, — rozżalony tem wszystkiem, ciska Hamerling na ludzkość anatemę, a co gorsza — zapowiada nawet najdalszym wiekom bezowocność wszelkich wysiłków.

Przypuszczaćby można, iż Gottschall rzecz przedstawi mniej pesymistycznie. W istocie poemat jego ani w części nie przejmuje taką zgrozą jak „Homunculus“. Dzieje to się jednak dlatego, że gorzką pigułkę podaje Gottschall jakby w konfiturze. Najtragiczniejsze wypadki malowane są w „Merlinie“ tak miękko, z takim wdziękiem słowa, że wydają się co najwyżej bajką, zdolną tylko dzieci zatrwożyć. Zwłoki ofiar Merlina toną w powodzi kwiatów, zbrodnie przesuwają się na tle mgieł opalowych, a woń zatęchłych mansardów ginie bez śladu w zaperfumowanej atmosferze poematu.

Te krótkie słowa wystarczą jako charakterystyka gotschalowskiego opowiadania i uwolnią nas od więcej szczegółowego rozbioru. Zwrócimy natomiast uwagę na inną rzecz dziwną, na to mianowicie, iż pesymizm słodkiego jak cukierek poety nie jest wcale mniejszy, niż pesymizm dzikiego w swych fantazjach Hamerlinga. Poemat kończy się zapowiedzią Merlina, iż powróci wkrótce znów na ziemię, aby cały świat podbić pod berło ojcowskie i w proch zetrzeć te nieliczne wyjątki, które jeszcze stawiają opór piekielnemu władcy.

Wobec tego kontrasty, przeciwstawione w poemacie tryumfom Merlina (zbyt słabe zresztą, aby nawet optymistę przejąć otuchą) nie osiągają celu i trudno zrozumieć, po co je poeta wprowadził. Słaba to pociecha, iż złe utyka o drobne przeszkody, jeśli ostatecznie ma przypaść mu w udziele zupełne zwycięztwo. Naneta, mędrzec, kapłan muzy—zacierają tylko myśl przewodnią, a swoją drogą i pod innym względem pozostawiają wiele do życzenia. Są to bowiem figury, oparte nie na prawdzie życiowej, jeno na sentymentalnym idealizmie, który popłacał może za młodych czasów Gottschalla, obecnie jednak wrzucony już został stanowczo pomiędzy stare rupiecie.

Wyłania się po za obręb tego szkicu kwestja, czy dzisiejsze stosunki i przyszłość świata w istocie są tak smutne, jak to z przedstawionych okazów pesymistycznej poezji niemieckiej wnosićby można? W każdym razie dzieła te pozostaną w literaturze jako dwa *signa temporis*, nierównej wprawdzie wartości, jedną atoli natchnione myślą. Nietylko też w artystycznej osłonie spoczywa ich doniosłość; owszem podnosi je szczególnie tendencja, podnosi to, iż dadzą potomnym wiekom obraz nieszczęsnej doby, do której cech głównych należało zwątpienie.

St. R.

* **Zmarli.** Otto v. Thoren jeden z najdzielniejszych malarzy austrjackich zmarł w Paryżu w 60 roku życia.

* **Walne zgromadzenie** ruskiego towarzystwa imienia Kaczkowskiego odbędzie się 5. września br. w Kałuszu.

* **„Skała."** Przedstawienie amatorskie połączone z zabawą towarzyską ogrodową zapowiedziane na 14. bm., które w skutek deszczu nie przyszło do skutku, odbędzie się w niedzielę d. 21. lipca br. w ogrodzie „Skały" ul. Mickiewicza l. 23 z niezmienionym programem. Zaproszenia rozesłane na 14. lipca są ważne, nowych rozsyłać się nie będzie.

* **Wycieczka medyków.** Z Żegiestowa donoszą 16. lipca: „Dziś przybyli tu krakowscy medycy w liczbie 30 pod przewodem dr. [illegible] i [illegible]. Na dworcu przyjął ich urzędnik tutejszy lekarz zdrojowy dr. Zgórski. Zarząd dawał dziś dla nich objad, poczem medycy jadą kolejno do innych zdrojowisk."

* **Reforma w ruchu okrężnym.** Jan. dyrekcja badeńskich kolei państwowych przedłożyła związkowym zarządom wniosek, który gdyby go uchwalono równałby się ogromnemu postępowi na polu transportu osobowego i byłby z pewnością przez publiczność życzliwie przyjęty. Rzeczona dyrekcja wniosła mianowicie, aby znieść zasady jazdy okrężnej, a natomiast wprowadzić kajety z biletami do jazdy tam i napowrót. [illegible]

* **Rady powiatowe** w Gorlicach i Jarosławiu nadesłały po 10 złr. na wzmocnienie funduszu stypendyjnego im. Henryka Strzeleckiego dla uczniów krajowej szkoły lasowej.

* **Do krakowskiej dyr. kolei państwowych** zostały włączone nowe linie, mianowicie: linia Przemyśl-Łupków i linia Stryj-Chyrów, co wynosi ogólną przestrzeń około 300 kilometrów. W skutek zarządzenia tego przybywa do krakowskiej dyrekcji ogółem 35 wyższych urzędników z tychże linij.

* **Dyrekcja IV. gimnazjum we Lwowie** wydała sprawozdanie na koniec roku szkolnego 1889. Sprawozdanie to poprzedza cenna rozprawa prof. M. Massanowskiego p. t. „Kilka uwag o charakterze Antoniego Malczewskiego, i genezie „Marji".

Z samego sprawozdania wyjmujemy następujące daty: Opłata szkolna uiszczona przez uczniów wynosiła 13.170 zł., ogólna suma stypendjów pobieranych przez 32 stypendystów 3.494 zł. [illegible]

Wiek uczniów w klasie I. wahał się pomiędzy 10 a 19 laty, w klasie VIII. pomiędzy 17 a 22. Do egzaminu dojrzałości zasiadło 44 uczniów, z odrzuceniem uzdolnionych 8, promocyę uzyskało 27, reprobowano do przyszłego kursu 4, na rok jeden 5.

* **Półmiljonowa wygrana.** Zdaje się, że właśnie węgierskie, które przed kilku dniami zapewniały, że losowanie w Temeszwarze odbyło się prawidłowo i że ani Farkas ani nikt inny nie popełnił przytem nic karygodnego, [illegible]

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły [illegible]

* **Konkurs** ogłoszono celem obsadzenia opróżnionej posady dyrektora przy Towarzystwie zaliczkowem w Tarnowie, z płacą roczną 1000 złr. Ubiegający się o tę posadę, mają wnieść najpóźniej do dnia 31. sierpnia 1889 pisemne podania [illegible]

* **Kolonie wakacyjne.** Do komitetu wezwało ogółem w terminie zamkniętym 226 podań o przyjęcie. Komitet na podstawie oględzin lekarskich, [illegible] przyjął [illegible] najbardziej zasługujących na uwzględnienie. Z liczby przyjętych przypada: na gimn. Franciszka Józefa 5, gimn. IV. 4, [illegible] szkoły ludowe św. Anny 11, Antoniego 6, Elżbiety 11, Konarskiego 14, Marcina 2, Marji Magdaleny 12, Piramowicza 8, Szaszkiewicza 4, na szkołę [illegible] Karola Ludwika 2.

Pierwsza serja kolonistów w liczbie 62 wyjechała do [illegible] 15. bm. a wróci 6. sierpnia. Druga serja wyjedzie 8. sierpnia a wróci 30. sierpnia.

Dyrekcja kolei państwowych z funduszów ku wspieraniu ubogiej młodzieży swych urzędników [illegible]

* **Ulewa w Warszawie** d. 14. bm. zrządziła znaczne szkody. Niektóre ulice pochylone ku Wiśle zostały pod wodą. Zalane zostały także suterenny dworców kolei wiedeńskiej. Toczące się właśnie roboty kanalizacyjne uległy znacznemu zniszczeniu. Tor tramwajowy został także zagrożony. Podczas ulewy rozpłatał piorun drzewo na Saskiej Kępie a schronioną pod niem kobietę tylko ogłuszył.

* **Wakuje** posada kancelisty przy dyrekcji policji we Lwowie z terminem podań do 31. lipca. Posada woźnego przy sądzie powiat. w Białe, ewentualnie przy innym jakim sądzie w obrębie wyższego sądu krajowego w Krakowie z terminem do 23. lipca i posada ajenta policyjnego przy dyrekcji policji w Krakowie z terminem do 25. lipca.

* **Wyścigi.** Z Carskiego sioła donoszą 15. lipca. W dniu wczorajszym, rozpoczynającym sezon wyścigowy na torze carskosielskim, w biegu dwuwiorstowym płaskim, pierwszą nagrodę otrzymał „Perkun" br. Wolffa ze stada hr. Krasińskiego, drugim był „Kronprintz" Apuszkina ze stadniny rządowej w Janowie. W następnej gonitwie zwyciężył „Kair" p. Zworykina, drugim był „Dym" ze stajni Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza starszego. W biegu półtorawierstowym o rs. 600 pierwszy stanął u mety „Grant" p. Dorożyńskiego, a za nim „Mefisto" ks. Karageorgiewicza ze stadniny W. Mysyrowicza. Gonitwa z przeszkodami wiorst trzy, przyniosła nowe zwycięztwo „Vasselinie" A. hr. Potockiego, drugą była „Miss Milady" p. Taubego. Nagroda rs. 800 dla koni trzyletnich i starszych dostała się „Tomboli" p. Dorożyńskiego, drugim był „Roitelet" p. Taubego. Nagrodę rs. 400 zdobył „Birmingham" ze stajni Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza starszego, a drugą była „Eliza" p. Dorożyńskiego. „Wiarus" p. v. Falkera był pierwszym w biegu o nagrodę rs. 300, a drugą u mety stanęła „Cavatina" p. Pawłowskiego. W ostatniej wreszcie gonitwie o rs. 200 zwycięzcą był „Ramoli" p. Apuszkina, a drugą „Rognieda" p. Kozłowa.

Z Moskwy donoszą 15. lipca. Na wczorajszych wyścigach bieg „Trechgorny" dla klaczy trzyletnich wygrała klacz Woroncowa „Sławianofilka", drugą była „Dear-Girl", hr. Bobryńskiego. Nagroda wynosi rs. 8.000. W gonitwie o nagrodę „Grünwaldowską" „Madame de Parabère" p. L. Grabowskiego była pierwszą, „Korona" p. L. Kronenberga była drugą.

* **Wypadki.** Przy ulicy Chorążczyzny najechał terminatora ślusarskiego, Józefa Kowalca, woźnica budowniczego, Piotr Brzezowski. Kowalec, upadłszy pod wóz, skaleczył się mocno w głowę i w twarz, nieostrożny woźnica zaś zaciął konie i usiłował ujść. Stójkowy dosiadłszy dorożki, puścił się za nim w pogoń i przytrzymał go dopiero na ulicy Piekarskiej. Kowalca odwieziono do rodziców. — Wyrodna matka, dotąd niewyśledzona, którą widziano onegdaj nad wieczorem w karczmie za wulecką rogatką z dziecięciem na ręku, podrzuciła takowe później na polu, usiłując je udusić przez wetknięcie mu kłaków w usta. Spostrzegli to z daleka pastuchy i z ciekawości zaczęli się zbliżać, a na ich widok zdołała kobieta owa umknąć do pobliskiego lasu, ci zaś podrzucone dziecię ocalili od nieochybnej śmierci i odnieśli je miejskiego komisarjatu I. dzielnicy, który się niemowlęciem zaopiekował. Odzież tego dziecka jest przesiąknięta kwasem karbolowym. — Onegdaj po południu rzuciła się 50-letnia zarobnica Marja Fedur w zamiarze samobójczym z powodu braku sposobu do życia, do stawu Pełczyńskiego lecz spostrzeżona zawczasu, została z wody wydobytą przez kaprala 80 pułku piesz. Albina Hassę, poczem odstawiono ją do policji.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 17. lipca:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe, mieliśmy wiatr południowo-zachodni, stan nieba zmienny, a powietrze miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby była 18·9° C, najwyższa 26·0° C, najniższa 13·5° C w nocy.

Od godziny ½7 padał deszcz, którego opad wynosił 0,7 mm.

Zniżka barometryczna 750—755 mm. znajdowała się w Inflantach; zwyżka 770—765 w zatoce Lyońskiej; zniżka drugorzędna na morzu Niemieckiem.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 761 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 17. lipca:

Wiatr z zachodniej strony, średnia temperatura doby około 20° C, stan nieba zmienny, a powietrze więcej jak miernie wilgotne; deszcz chwilowy.

* **Jutro,** d. 18. lipca: św. Szymona. — św. Syzona weł.

— **Strejki.** Z Berna donoszą 16. bm.: „Szewcy zapowiedzieli strejk na wypadek, gdyby żądania ich w ciągu dni 14 nie zostały przez pracodawców uwzględnione. W ogóle ruch robotniczy wzmaga się na Morawii, a strejki grożą także fabrykom szkła i hutom. W Trzebiczu strejkują robotnicy pracujący w fabryce obuwia."

Z Kueflach donoszą 16. bm.: „Strejk rozszerza się coraz więcej. Przybyły tutaj nowe oddziały wojskowe. W fabryce szkła również wybuchł strejk. Aresztowania nie ustają. Między strejkującymi panuje wielkie wzburzenie."

Z Jägerndorfu donoszą 16. lipca.: „Robotnicy strejkujący postanowili z powodu zupełnego braku nadziei doprowadzić do porozumienia, zerwać rokowania z pracodawcami."

Ze Styrji dochodzą znowu niepomyślne wieści o strejkach. W Seegraben i Muenzenbergu umysły robotników wzburzone. Pięciu przewódców uwięziono, fabryki otoczono patrolami wojskowemi.

Z Leoben donoszą 15. bm.: „W Donawitz wybuchł strejk. Sytuacja jest w ogóle nadzwyczaj groźną."

— **Ukazem carskim** dozwolono politycznym przestępcom zesłanym na wyspę Sachalin, a mającym żonę lub żonę i dzieci, zawierać na Sachalinie z zesłanemi tam niewiastami nowy związek małżeński bez uprzedniego uzyskania rozwodu z pierwszego małżeństwa, jeżeli pozostała w kraju żona oświadczy, że nie ma zamiaru udać się na Sachalin. Ukaz nie wspomina o tem, czy pozostała w kraju żona może się także za rozwiedzioną uważać.

— **Obraz Milleta „Angelus"** sprzedany został przez dyrektora akademii sztuk pięknych w Paryżu p. Proosta (który go kupił za 400.000 fr.) nowojorskiemu towarzystwu sztuk pięknych za 553.000 fr.

— **Żydzi robotnikami.** Z Ostropola, w gub. wołyńskiej, donoszą do *Wostoka*, że tamtejsi żydzi oddają się bardzo chętnie pracy rolnej. Corocznie na wiosnę przyjeżdżają do Ostropola oficjaliści ziemian okolicznych z podwodami i zabierają żydów na wieś na całe lato. Ci co piątek wieczór udają się do bóżnicy ostropolskiej, zkąd znów w sobotę w nocy wracają na wieś.

— **Brutalność zabobonu.** Z Moskwy donoszą o napadzie chłopstwa pod Palinostowem na aeronautów Leroux i miss Leonę Dare. Czereda licząca kilkaset ludzi, rzuciła się na spadający balon z okrzykiem: „Śmierć spadłym z nieba czarownikom!" i pokiereszowała oboje aeronautów. Z powodu panny Leony Dare przyszło pomiędzy ekscendentami do bójki na noże tak zawziętej, iż kilku z nich padło trupem. Leroux otrzymał kilka ran. Dopiero władze musiały porządek przywrócić.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Artyści teatru lwowskiego** wyjechali wczoraj wieczorem do Krynicy na sezon sześciotygodniowy.

— **O naszych literatach.** Jan Aleksander hr. Fredro przebywszy ciężką chorobę, zaczyna powracać do zdrowia. — Aleksander Kraushar przejechał przez Kraków, udając się do Karlsbadu. — Stanisława hr. Rzewuskiego dramat „Hrabia Witold" przetłómaczonym został na niemieckie i ma być granym w Frakfurcie nad Menem. — P. Marja Szeliga miała na kongresie kobiecym w Paryżu odczyt „O małżeństwie."

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków dnia 16. lipca. Obroty w handlu zbożowym u nas ograniczają się obecnie głównie do pszenicy transitowej, którą po cenach niskich zakupują młyny tutejsze. Wskutek niskich cen za granicą wytworzyła się teraz, pomiędzy pszenicą krajową a transitową tak znaczna różnica ceny, że nawet przy opłaceniu cła, młyny znajdują w tem swój rachunek, a zwłaszcza korzystną staje się dla nich operacja wtedy, jeżeli mąką znajduje odbyt za granicę.

Wobec tego pszenica krajowa, jakkolwiek w cenie dobrze się trzyma, stosunkowo jednak napotyka obecnie odbyt mniej łatwy jak przedtem, a odnosi się to głównie do pszenicy białej, jakiej z Królestwa dowożą. Pomimo to właściciele nie redukują wcale swoich żądań, owszem podnoszą je z dnia na dzień, obecnie jednak już bez rezultatu, bo kupujący wygórowanych żądań nie chcą uwzględniać.

Zapasy żyta, jęczmienia, owsa, zmniejszają się, powodując tem samem zwiększenie popytu, lecz ceny mimo to nie robią już dalszych postępów ku zwyżce.

Płacono za pszenicę białą od 9·— do 9·20 zł., za czerwoną od 9·— do 9·30 zł., za żółtą od 9·— do 9·20 zł.; za żyto od 7.50 do 7·80 zł.; za jęczmień od 6·50 do 7·50 zł.; za owies od 7·50 do 7·75 zł. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Kolej Karola Ludwika. *Polit. Corr.* donosi: Według informacyj wiarogodnych ma być wkrótce rozpisaną oferta na budowę drugiego toru na przestrzeni Kraków-Dembica. Kwota preliminowana przez Zarząd kolei Karola Ludwika na budowę tej linii, 111 kilometrów długiej, wynosi 1.8 milionów zł. Rozpisanie oferty opiewać będzie na kilka losów, a od przedsiębiorcy wymaganem będzie złożenie kaucji w wysokości 20 prc. Budowa musi być skończoną do końca r. b. Oferty mają być złożone najdalej do 25. lipca r. b. do godziny 12 w południe. Kolej zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty lub też odrzucenia wszystkich ofert.

Organizacja personalu budowy już została przeprowadzoną. Mianowani: kierownikiem budowy starszy inżynier Ernest Haunold, zastępcą kierownika budowy starszy inżynier Jan Wilkom. Sekcyjnymi inżynierami pp. Karol Firganek i Stefan Terlecki. Inspicjentami budowy inżynierowie: Adolf Godfrejów, Julian Gomoliński, Ludwik Goebel, Inocenty Hellebrand, Stefan Neuhof, Jan Pelz, Oswald Schwarz, Adolf Stwiertnia, Władysław Witkowski i Romuald Zieliński. Budowa drugiego toru z Krakowa do Dembicy ma być do grudnia br. ukończoną.

Na ostatniej konferencji dyrektorów kolei w Pradze, należących do związku austro-węgiersko-szwajcarskiego, uchwalono nową taryfę zboża dla transportu z Węgier.

Żniwa. Z Królestwa Polskiego nadeszły smutne wiadomości o położeniu tamecznych rolników. Tam jak w Galicji nieurodzaj jest powszechnym, a posucha, trwająca bez przerwy od chwili stopnienia się śniegów zniszczyła najpiękniejsze nadzieje ziemian. W Kaliskiem obfita rosa ratowała ziemiopłody od zupełnej zagłady, a przecież tegoroczny zbiór szacowany jest tam o 40 prc. poniżej zeszłorocznego. Jęczmiona i owsy, szczególnie ranne, zupełnie nie udały się, buraki na lżejszych ziemiach przepadły, na zimnych sapowatych trzymają się jako tako. Oziminy liche w słomie dadzą ziarno spalone i chude, a brak paszy i podściółki dla bydła już dziś przeraża gospodarzy. Mimo tego powszechnego nieurodzaju zastój w handlu zbożowym trwa dalej, zboże gotowe leży w spichrzach, bo kupcy nie ochłonęli dotąd ze strat, które ponieśli w przeszłej kampanii.

Wołyń nie jest szczęśliwszym i tam najstarsi gospodarze nie pamiętają podobnej posuchy jak tegoroczna i mówią, że rok ten zapiszą rolnicy do rubryki lat najcięższych. Prócz chybienia ozimin, wielkie straty poniosą właściciele gorzelni, uprawiający wielkie obszary ziemniaków, bo one posadzone w spaloną ziemię, teraz dopiero zaledwie wschodzą. Wobec złego sprzętu siana i wymarzłej koniczyny, jedynym ratunkiem dla bydła braha, lecz i ten ratunek zawiódł, bo nie będzie z czego pędzić gorzelni. Już teraz wielu pospodarzy redukuje żywy inwentarz, bo nie mieliby go czem przezimować, a już teraz pud siana płaci się po tej samej cenie jak pud owsa, t. j. po 80 kopiejek.

Na Mazowszu i Podlasiu posucha wyrządziła straszne szkody. Pod Nowogrodkiem taki jest stan zbiorów, iż głód jest nieochybnym gościem w przyszłą wiosnę. I ztamtąd piszą, że żal ściska serce, patrząc, jak na marne poszła praca i trud rolnika. Jak okiem tam sięgnąć, wszystko dokoła żółte i nędzne; pszenice i żyta wykłoszone przedwcześnie posucha spaliła w niwecz, w nikłych kłosach zaledwie pośladu szukać. Na burakach pokazała się gąsienica, blisko na cal długa. Siedzi ona pod samą powierzchnią ziemi i objada buraki w samej koronie. Deszcz tylko mógłby uratować buraki przed tymi szkodnikami, bo przekonano się, że gąsienice, rzucone w wodę, giną w kilku minutach. Na urodzajnych ziemiach lubelskich, po nad Bugiem i Wieprzem, także zupełny nieurodzaj, sianożęcia kosą nietknięto, bo po cóż trudzić się koszeniem, kiedy trawę do szczętu spaliła posucha.

Handel zbożowy. Z Wiednia piszą: Handel poczyna już, jakkolwiek w bardzo słabych rozmiarach obejmować nowy towar. Jakość przedstawionych próbek jest tak różna, że nie podobna z niej wydobyć wniosku o żniwach. Natomiast pod względem ilościowym zdołano się już na pewne przekonać o rezultacie niepomyślnym, skutkiem czego ostatnie dnie wykazują progresywną zwyżkę. Opiera się ona w znacznej części także na doniesieniach meteorologicznych z różnych stron Europy. Francję i Anglię nawiedziły silne ulewy, co obniżyło nadzieję na dobre tam żniwa, także w Niemczech nadzieja ta opada. Skutkiem szybkiej konsumcji mąki są młyny zmuszone czynić zakupna, skutkiem czego obrót efektywny znacznie stał się wyrazistszym. Na jakość nowego jęczmienia użalają się bardzo. Ostatnie deszcze podniosły nadzieję na dobry zbiór owsa i kukurudzy, które bardzo ucierpiały skutkiem posuchy.

Na targu wiedeńskim i budapeszteńskim podniosły się w ciągu zeszłego tygodnia ceny o 18 ct. na pszenicy, o 10 na życie, a 9 na owsie. Natomiast kukurudza z przyszłorocznym terminem dostawy straciła o 2 centy na swej cenie.

Notowano ostatecznie pszenicę ozimą po 8·64, jarą po 9·24, żyto ozime po 6·78, ozimy owies po 6·40, kukurudzę na maj i czerwiec po 5·86.

Żniwa przypadają w różnych stronach świata o bardzo różnej porze i nie ma ani jednego takiego miesiąca w roku, w którymby nie było gdzieś żniwa. I tak styczeń jest miesiącem zbiorów w Australii, Nowozelandji, znacznej części rz. p. Chilijskiej i Argentyńskiej. W lutym rozpoczynają się żniwa w Indjach wschodnich i górnym Egipcie, poczem w marcu odbywają się one w ziemiach wysuniętych dalej ku północy od tamtych. W kwietniu zbierają zboże w znacznej części Egiptu, w Syrji, na Cyprze, w Persji, Małej Azji, Indjach, Meksyku i na Kubie. Na maj przypadają żniwa w Algierze, centralnej Azji, środkowych Chinach, Japonii, Marokku, Teksas i Florydzie. W czerwcu i lipcu odbywa się sprzęt w reszcie ziem z wyjątkiem poniżej wymienionych. W sierpniu w Belgji, Holandji, W. Brytanji, północnych dzielnicach dawnej Polski, w terytorjach zatoki Hudsońskiej, w dolnej Kanadzie, Kolumbii i Manitobre; we wrześniu i październiku w Szkocji, Szwecji, Norwegji, Północnej Rosji i niektórych okolicach Ameryki. Północna Australja zbiera plony w listopadzie, a część rz. p. Chilijskiej, Birma i południowa Australia w grudniu.

Losy ks. Salma. (Dok.) Po 200 zł. m. k. wygrały nr.: 68711 i 92558; po 120 zł. nr. 5807, 25645, 76214 i 80455; po 110 zł. nr. 10384, 19377, 21668, 46050, 63368, 80501, 95886 i 98015; po 100 zł. nr. 6021, 7122, 22409, 35301, 38633, 40386, 44527, 62386, 77142, 80398, 85148 85853 i 96974.

Wiedeń 15. lipca. Przypędzono na dzisiejszy targ bydła rzeźnego 4358 sztuk opasowego i 1305 sztuk chudego. Razem 5663 sztuk.

Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 1834 sztuk opasowych, i 247 sztuk chudych; z Bukowiny 336 sztuk opasowych. Ogółem przypędzono o 1329 sztuk więcej, a z samej Galicji o 624 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia.

Tendencja zakupna była dość słabą. Ceny w porównaniu z zeszłym tygodniem podniosły się przeciętnie o 1 zł. Nie sprzedano 88 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 47 do 52 zł., za towar przedni po 53 do 55 złr., wyjątkowo po 56 złr.; węgierskie woły opasowe po 48 do 54 zł., za towar przedni po 55 zł. do 57 zł., wyjątkowo 58 zł.; z innych krajów koronnych po 49 do 54 zł., za towar przedni po 55 do 57 zł.; wyjątkowo po 58 do 59 złr.; krowy po 22 do 29 złr., stadniki po 23 do 30 zł.; bawoły po 17 do 23 zł. za cetnar metryczny.

Bydło chude 26 do 122 za sztukę.

Giełda zbożowa. Wiedeń 16. lipca. Pszenica na jesień 8·60, na wiosnę 8·24; żyto na jesień 6·80, owies na jesień 5·46; kukurudza na czerwiec 5·90.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń dnia 17. lipca. Obiega tutaj znowu pogłoska, że hr. Kalnoky zjedzie się z Crispim około 20. sierpnia.

Grac d. 17. lipca. W okręgu strejkowym panuje wielkie wzburzenie. Wszelkie usiłowania, aby doprowadzić do porozumienia, okazały się bezskutecznemi. Położenie coraz krytyczniejsze. Do okręgu strejkowego odszedł już trzeci batalion wojska. Wczoraj popołudniu przybyło przez górę św. Wita niespodzianie 1500 robotników z Köflach. Na wezwanie komendanta oddziału wojskowego, wysłanego przeciw nim, rozeszli się w zupełnym porządku.

Bern d. 17. lipca. Od soboty zaprowadzono także w Bazylei ostrą kontrolę cudzoziemców. W Zurychu prowadzi sekretarz ministerstwa sprawiedliwości przesłuchiwania co do „krajowego komitetu socjalistów niemieckich", stosunku jego do *Socialdemokrata* i agitacji w Niemczech. Z wykazów statystycznych obliczono, że w Szwajcarji żywi się dwa razy więcej Niemców, niż Szwajcarów w Niemczech.

Berlin d. 17. lipca. Herbert Bismark wrócił z urlopu i objął nanowo urząd swój w ministerstwie spraw zagranicznych.

Berlin d. 17. lipca. *Polit. Nachr.* (organ ministra skarbu) wskazują na doniesienie *Nationalztg.*, według którego gdy pewna rosyjska fabryka maszyn zbankrutowała, pretensje wierzycieli z Niemiec odrzucono, ponieważ po upływie terminu były zgłoszone, terminu tego jednak w pismach niemieckich wcale nie opublikowano. Dowód to, jak mało bezpieczne są walory rosyjskie.

Minister sprawiedliwości upoważnił naczelnego prezydenta prowincji Westfalskiej i wyższy urząd górniczy w Dortmund, polecić komisji dla zbadania żałób robotników górniczych przesłuchać protokolarnie każdego, któryby sobie tego życzył, aby nie było żadnej wątpliwości, że komisja bezstronnie postępuje.

Paryż d. 17. lipca. Ogłoszony w dziennikach akt oskarżenia przeciw Boulangerowi, zgadza się z tem co *Temps* donosił. Mianowicie oskarżony jest o zamach, bunt i wymuszenie. Znalezione depesze szyfrowane dowodzą, że było obmyślane uderzenie na pałac Elizejski (mieszkanie prezydenta Francji), w czem kilku wyższych oficerów udział swój przyrzekło. Zamach wymuszenia odnosi się do liwerunków dla wojska. Chodzi też o sprzeniewierzenie funduszów publicznych na osobiste cele Boulangera. Nowym jest zarzut, że od r. 1882. robił machinacje w Tunisie, Paryżu i Clermont, i przekupywał urzędników, z których kilku mu się oddało.

Belgrad d. 17. lipca. Milan, który przybędzie tu w piątek, zabawi dwa do trzech tygodni.

Londyn d. 17. lipca. Na zgromadzeniu urządzonem przez przewódzców stronnictwa konserwatywnego, podnosił Salisbury, że najlepszym środkiem do utrzymania pokoju jest zbroić się tak, aby się nikogo nie było potrzeba obawiać. Żądanie Krety, aby ją zupełnie odłączono od Turcji, ciągle się wzmaga, i zapewne przyjdzie ostatecznie do tego odłączenia.

Londyn d. 17. lipca. Według ułożonego już programu, cesarz Wilhelm przybędzie na jachcie „Hohenzollern" z eskadrą niemiecką dnia 2. sierpnia do Portsmouth. Książę Wallii powita cesarza na jachcie, poczem jacht z eskadrą niemiecką popłynie do zatoki Osborne przez ustawioną w szpaler flotę angielską, która w całej gali banderowej wystąpi, chorągiew Rzeszy niemieckiej na głównych masztach wywiesi i salwami działowemi odda honory.

Wiedeń dnia 17. lipca godz. 1 min. 55 po południu. **Akcje kredytowe** 304·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 64·70. Akcje węgierskie Banku kredytowego 318·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 125·25. Akcje Unionbanku 226·—. Akcje kolei Karola Ludwika 191·25. Akcje kolei Północnej 253.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 121·50. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 223.—. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 236·25. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 187·50. Losy kemunalne wiedeńskie 144·—. Akcje Tow. tureckiego 109·50. Galic. oblig. indemniz. 104·75. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 214·50. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje banku dla krajów koronnych 230·—. Akcje Bankvereinu 106·25. Rosyjski rubel papierowy 121·25. Losy prem. węg. —·—.

4²/₁₀% renta wspólna 83·90. 5% renta austr. papier. 99·75. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 100·20. 5% renta węg. papierowa 95·20. Napoleondory 9·46. Marki niem. 58·27.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 17. lipca. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	190·—	194·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	235·—	238·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	281.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " " 5%	99·75	100.75
" " gal. 5% wyl. 10% p.	103·—	104·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·75	98·75
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·75	101·75
" kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·75	101·75
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	93·80	94·80
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	98·75	99·75
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92·80	93·80

III. Listy dłużne na 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	57·50	59·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	48·—	50·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·40	105·40
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	96·50	97·50

V. Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5·57	5·67
Dukat cesarski	5·61	5·71
Napoleondor	9·44	9·54
Półimperjał rosyjski	9·69	9·79
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·20	1·22
100 marek niemieckich	58·15	59·15
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. lipca 1889:

Hotel Żorża. A. Bisset z Peczyniżyna. Z. Trzecieski z Dynowa. L. Jankowski z Kijowa. M. Ernst z Wiednia. M. Aywas z Wyżnicy.

Hotel Europejski. E. Bach z Wiednia. E. Löwy z Warszawy. T. Jaworski ze Skwarzawy. A. Prock z Pruss. B. Kubalska z Radowiec. J. Dworzak z Tomaszowiec.

Hotel Francuski. St. hr. Grocholski z Wołynia. Hr. E. Christalnig ze Stanisławowa. L. dr. Miniet z Szwajcarji. E. Makomaski z Królestwa pol. Dr. H. Jasiński z Rasztowiec. J. Rothe z Carlburg (Siedmiogród). Rotm. Görtz, M. Liel i br. Walis z Brzeżan. J. Ridell z Wiednia. Br. Skibniewski z Balic. R. Hatvany i E. Rötle z Wiednia. G. Eder i R. Almrausch z Tyrolu.

Hotel Angielski. K. Dawidowicz, R. Sandor, S. Elek, E. Ehrenreich z Beregszasz. E. Fabiański z Żurawna. W. Laskowski z Brzozdowiec. A. Rappaport ze Zborowa.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Do . . . . . . y.

Łez, męki, skarg i westchnień przebrała się miara!
Jeśli chcesz mi rzecz przykrą oznajmić — mów śmiało;
Możesz dziś ranić duszę moją rozbolałą —
Nektarem mi się wyda trucizn pełna czara!

Słuchaj!... Dziś we śnie zwodna ścigała mnie mara:
Że mnie nie kochasz — i to rajem mi się zdało —
Żeś mi wzajemną — serce z rozkoszy nie drżało —
Ono pęka już, jako rąk twoich ofiara!

Tak, gdy niebaczny lirnik w szalonym zapędzie
Zbyt mocno struną targnie — ona pada łupem
I śpiewne dotąd — niemem staje się narzędzie!

To, żem cię kochał, życia dziś płacę okupem.
Lecz nie wiem, czy się klątwa z piersi nie dobędzie,
Więc pragnę zdala od stóp twoich spocząć — trupem!

J. Ł.

Cyrk A. Schumanna

Dziś we środę 17. lipca

PRZEDSTAWIENIE

o godzinie 8. wieczorem

Terminus, wprowadzony przez panią Schumanowę. — Adela i Klotylda Rossi. — Występ atlety pana Absa i pogromcy lwów Jules Seeth. — Pan Seeth wystąpie w niedzielę 21. lipca ostatni raz. — Festyn Czikosów, wielka pantomina.

Następne przedstawienie jutro we czwartek.

692 *A. Schumann*, dyrektor.

Prywatne niższe Gimnazjum

619 **w Gracu**

(koncesjonowane przez c. k. Ministerjum, równorzędne co do praw publicznych w I. klasie) wraz z klasą przygotowawczą do szkół średnich.

Znany pensjonat dla 30 wychowańców. — Programy gratis i franco.

Właściciel i kierownik: *Franciszek Scholz*, egzaminowany nauczyciel.

Grac

Marka ochronna.

FRANCISZEK ZAGÓRSKI

Dom komisowy

Skład materjałów budowlanych

we Lwowie, ulica Pańska l. 17.

poleca za doskonały uznany, w r. 1887 dwoma srebrnymi medalami państwowymi oraz dyplomem honorowym odznaczony

Szczakowski Portland-Cement

677 **Telefon Nr. 290.**

Bayera salicylowo-kauczukowy plaster,

niezrównany środek do usuwania bez bolu i niebezpieczeństwa 674

Nagniotków i stwardnienia skóry.

1 koperta tego znakomitego plastra wraz z dokładnym opisem użycia kosztuje ct. 30, na prowincję ct. 35 za nadesłaniem należytości w markach. Zamówienia nadsyłać pod adresem: Apotheke „zum römischen Kaiser“, Wien, Stadt, Weilzeile 13, Hugo Bayer, Apotheker. We Lwowie w aptece Piotra Mikolascha.

Oficjalistów, Nauczycielki

poleca Biuro wywiadowcze

J. Polińskiego

we Lwowie.

Kandydaci zechcą nadesłać odpisy swoich świadectw i poszczególnić swoje wymagania. 683

Ważne dla handlarzy drobiu.

Pióra kaczek i gołębi

kupuje po ct. 50 za kilogram i wyżej. Oferty przesyłać pod adresem: Eliasz Laschansky, handel pierza w Klattau (Czechy). 681

W Dobromilu

Dom murowany w r. 1880 postawiony o 6-ciu pokojach, kuchni, spiżarni, piwnicy, stajni, wozowni i 2 komórek na drób i nierogaciznę, z studnią na podwórzu, przytem ³/₄ morga ogrodu warzywnego, jest z wolnej ręki do sprzedania pod korzystnemi warunkami.

Realność ta jest wolną od długów. — Bliższą wiadomość udzieli pan Mieczysław Piątkowski w Dobromilu. 681

Lwowska Fabryka Asfaltu

i ulepszonych ogniotrwałych tektur

do krycia dachów

S. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA, Inżyniera

Lwów, Korytna 13.

poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci, kładziemy na fundamenta w gorącym stanie, **ELASTYCZNE IZOLIRPLATY** ulepszoną ogniotrwałą **TEKTURĘ** wysokich gatunków do krycia dachów, **LAK ASFALTOWY**, do konserwacji dachów tekturowych. **SMOŁĘ ANGIELSKĄ** bezwodną.

Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Fabryka wykonywa w całym kraju swojemi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i reperacje tychże.

440 Metr □ od 60 do 80 centów. — Gwarancja lat 5.

Najtaniej!

Wyborowe **wina szampańskie**: Möet & Chandon, Haidsick Monopol, Mumm & Comp.

Wina szampańskie styryjskie wyśmienite.

WINA węgierskie, tokajskie i maślacze; austrjackie, reńskie, francuskie białe i czerwone, styryjskie i hiszpańskie.

Koniak francuski, wódki JW. hr. Drohojowskiego

poleca 640

handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

pod „Złotym kogutem“, ulica Halicka l. 23.

Guido Mrach

Triest via Carintia Nr. 19.

rozsyła do wszystkich miejsc Austro-Węgier franco, wliczając już cło i inne wydatki.

Najwyborniejszej kawy kilogr. 5 za zł. 8

tudzież:

W beczułkach wagi kilogramów 5

Marsala i wino cypryjskie	zł. 5·50
Malaga	„ 5.60
Madeira	„ 6.10
Jamaica rum	„ 10·—

Wszystkie zamówienia w zakres handlu kolonialnego wchodzące wykonuję tanio i dobrze 682

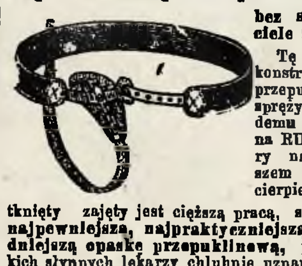
Kandydat notarjalny

znajdzie natychmiastowe umieszczenie w kancelarji notarjusza w Wiśniowczyku. 690

TUTKI CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca A. GAWŁOWSKI plac Marjacki l. 8.

262 C. k. uprzyw. patent.

Opaska przepuklinowa



bez sprężyny na ciele ze sprężyną

Tę całkiem nową konstrukcję opasek przepuklinowych ze sprężyną mogę każdemu cierpiącemu na RUPTURĘ, który nawet najcięższem i najstarszem cierpieniem jest dotknięty zajęty jest ciężką pracą, spokojnie jako **najpewniejszą, najpraktyczniejszą i najwygodniejszą opaskę przepuklinową**, przez wszystkich słynnych lekarzy chlubnie uznaną, jaknajlepiej polecić. — Jednostronna sztuka 5 złr. 50 ct., dwustronna sztuka 10 złr. Podanie miary: 1) Objętość około bioder w centim. 2) Gdzie leży ruptura? po lewej, prawej stronie, lub po obu stronach. 3) Wielkość ruptury mniej więcej n. p. wielkość jaja kurzego, gęsiego, pięści i t. p.

O. NEUPERT Nachfolger,

fabryka bandażów

w Wiedniu, 1., Graben Nr. 29.

(Im Innern des Trattnerhoffes).

Rozsyłka punktualnie i dyskretnie z illustrowanym opisem użycia za zaliczką.

Najlepsze Czernidło

WIENER GLANZ WICHSE OHNE VITRIOLÖHL · K.K. Landb. · GEGRÜNDET 1835 · STADT. SCHULERSTRASSE Nº 21 · ST. FERNOLENDT

na całem 434 świecie.

St. Fernolendt

w Wiedniu,

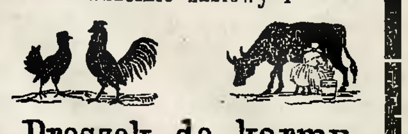
za pomocą tego czernidła otrzymuje się w jednej chwili bez natężenia najpiękniejczy połysk, nie psuje ono skóry ale nadaje jej wielką trwałość.

Dostanie prawie we wszystkich handlach monarchii austro-węgierskiej.

Z powodu wielu bezwartościowych naśladowań, uprasza się Szan. Publiczność, aby wyraźnie żądała wyrobu **Fernolendta**, i tylko ten jako prawdziwy uznawała, który posiada powyższą markę i moje nazwisko **St. Fernolendt.**

Mączka kościana

parzona, fermentowana jakoteż **preparowana kwasem siarkowym**; najskuteczniejszy *nawóz* pod wszelkie zasiewy i



Proszek do karmy

(Fosforan wapniowy)

bardzo skuteczny dodatek do karmy dla zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju; wpływa na silny rozwój kości przyszłego bydła pociągowego, przyspiesza otuczenie, powiększa znacznie wydatność mleka u krów i produkcję jaj u drobiu.

Pakiet na próbę ważący 5 kilo wysyła odwrotną pocztą za nadesłaniem przekazem **1 złr. 60 ct.** z opakowaniem i opłaceniem porta do każdej poczty w Austrji i Niemczech.

Opis i sposób użycia tak Mączki kościanej, jakoteż i Proszku do karmy, na żądanie bezpłatnie i franco.

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej

Juljana Wanga

we Lwowie, ulica Jagiellońska Nr. 12.



431

Formy Formy Formy Formy Formy Formy na staniki, zarzutki, sukienki dziecinne, płaszczyki, według żurnalu, dopasowane do każdej figury, wycięte z bibułki, z objaśnieniem, wykonywa Zakład nauki kroju

Mme Marie

od 30 ct. do 2 fl. Zamówienia uskuteczna w ciągu 24 godzin. Z prowincji wystarcza nadesłanie dokładnej miary albo stanika. Koszta przesyłki 15 cnt.

Mme MARIE

zakład nauki kroju damskiego

ulica Akademicka 12, parter.

Uznane jako najznakomitsze perfumy do chustek itp. są:

Lohse'go ekstrakty poczwórne

(Lohse's Extraits quadruples)

Lohse'go Maiglöckchen 592

Lohse'go Heliotrop biały

Lohse'go Lilia złota

Nowość!! Lohse'go WODA hiszpańska. Nowość!!

Gustaw Lohse 46 Jäger-Strasse **Berlin**

nadworny parfumer.

Do nabycia w lepszych składach galanteryjnych i parfumerji.

PASY DO MASZYN
OLIWA DO MASZYN

Największy skład dla hurtownej i drobnej sprzedaży 666

u Alojzego Hübnera

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.

OGŁOSZENIE.

Wskutek przeprowadzonej konwersji 5% pożyczek Towarzystwa kredytowego ziemskiego na 4½% i 4% wylosowanem zostało na dniu 15., 17., 18., 19., 21. i 22. czerwca b. r.

6,545.100

Chcąc ułatwić posiadaczom wylosowanych **5% Listów zastawnych** Towarzystwa kredytowego ziemskiego nabycie **4½% Listów zastawnych** tegoż Towarzystwa, podpisany **Galicyjski Bank kredytowy** donosi, że syndykat, na którego czele stoi c. k. uprzyw. Bank dla krajów Koronnych z objętych w pierwszem półroczu 1889 **4½% Listów zastawnych** przeznaczył kwotę:

złr. 3,000.000

do wymiany na 5% Listy zastawne w czerwcu r. b. wylosowane i płatne 31. grudnia 1889, co podając do wiadomości P. T. posiadaczy wylosowanych w czerwcu r. b. Listów zastawnych ogłasza, że począwszy

od dnia 3. Lipca r. b. do dnia 24. Lipca r. b.

każdy posiadacz 5% Listu zastawnego wylosowanego w czerwcu 1889 za złożeniem takowego wraz z kuponem płatnym 31. grudnia 1889, otrzyma odpowiednią kwotę w 4½% Liście zastawnym z kuponem płatnym 31. grudnia 1889, oraz 1 złr. 50 ct. w gotówce za każde 100 złr. Listów zastawnych do wymiany przedłożonych.

Wymiana będzie miała miejsce, jak długo kwota 3,000.000 złr. wyczerpaną nie zostanie, poczem nawet przed upływem oznaczonego powyżej terminu dalsza wymiana wstrzymaną zostanie.

Zgłoszenia przyjmują i wymianę uskuteczniają:

We Lwowie: Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie,
„ „ Galicyjski Bank kredytowy,
W Krakowie: Towarzystwo wzajemnego kredytu.

Lwów w czerwcu 1889.

Galicyjski Bank kredytowy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).